Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 125. — ROK XL.

ŚRODA

10 MAJA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

„Odosobnienie" Niemiec Hitlera

Niektóre pisma polskie twierdzą, że dokonało się „odosobnienie Niemiec hitlerowskich" w Europie i wołają: „dobra nasza", jakby za naszą zachodnią granicą mruczał nie tygrys, ale taki sobie kotek salonowy, któremu spiłowano pazurki. Nie jest jednak jeszcze tak dobrze, a z oceną pozycji Hitlera na forum międzynarodowem bądźmy ostrożni. Wprawdzie Niemiec hitlerowskich nie otacza w tej chwili dym kadzideł z Włoch, Austrji i Węgier, ale do „odosobnienia" jeszcze daleko. Niewątpliwie jest w Europie w tej chwili pewien chłód w stosunku do Hitlera, ale, któż wie, czy po tym chłodzie politycznym nie przyjdzie ciepło serdeczne podobnie, jak po zimnych dniach kwietnia nadeszło nagle majowe ciepło w przyrodzie.

Sympatje dla Hitlera spadły w ostatnich tygodniach znacznie tam, gdzie poprzednio były. Mianowicie we Włoszech, w Austrji i na Węgrzech. Zawiało chłodem z Rzymu, z Wiednia i Budapesztu w stronę Berlina. Prasa włoska, którą mamy w rękach, ogranicza się do informowania czytelników o sytuacji wewnętrznej w Niemczech, zresztą z dużą życzliwością dla Hitlera, unika jednak entuzjastycznych akcentów. W Wiedniu prawie-że zupełnie zniknęły sympatje pewnych „narodowych" kół katolickich dla hitleryzmu, a rząd Dollfussa w sposób dość nieprzyjemny dla Berlina odżegnuje się od wszelkich stosunków z hitleryzmem i od idei „Anschlussu". Podobno także i Węgrzy uznali za wskazane ostudzić (przynajmniej na zewnątrz) zapały dla „rewolucji narodowej" w Niemczech. Dodajmy do tego odruch antyhitlerowski w Polsce i we Francji i ostrą krytykę hitleryzmu w Anglji, a pokaże się, że istotnie zapanował pewien chłód między Europą a Hitlerem.

Jest jednak duża odległość od chłodu do odosobnienia. I wszystko wskazuje na to, że do „odosobnienia" Niemiec nie dojdzie, natomiast, że po okresie pewnego chłodu stosunki Niemiec hitlerowskich do Europy, zwłaszcza do Węgier i do Włoch, ułożą się i wrócą do dawnej serdeczności. Państwa te bowiem zbliża do Niemiec wspólny im egoistyczny interes, wynikający z obalenia traktatów pokojowych, więc cel, a oddziela tylko metoda. I w miarę upływu czasu, jak „metody" hitlerowskie poczną się liczyć z pewnemi prymitywnemi wymogami etyki, czy kultury, lub też, jak Europie zacznie powszednieć gwałt, — rozpocznie się także nawiązywanie przerwanych nici i to z tym już zamiarem, żeby się jednolitym frontem rewizjonistycznym pokusić o zniszczenie traktatów pokojowych.

Niema tutaj co liczyć na żydów. Dziś są jeszcze strasznie zagniewani na Hitlera. Ich pisma przynoszą dzień za dniem sprawozdania z protestów, demonstracyj itp. przeciw gwałtom Hitlera. Żadnej jednak „świętej wojny" żydów z niemczyzną niema i nie będzie. A zgodnie z prawami, któremi się rządzą wschodnie rasy, po wielkim krzyku żydowskim przeciw Niemcom Hitlera przyjdzie uspokojenie. Taka jest zresztą tendencja żydów niemieckich, którzy zostali w Rzeszy. Tym żydom cała gwałtowna akcja protestacyjna w Europie jest mocno niewygodna. Nie dziw, że ją próbują paraliżować przez deklaracje lojalności swoich przywódców w Niemczech.

Z którejkolwiek więc strony popatrzymy na stosunek Europy do Hitlera, w każdym wypadku przyjdziemy do przekonania, że obecny chłód Włoch i Węgier jest okresem przejściowym, a jedna tylko Austrja w liczbie niemieckich sojuszników ma żywotne interesy w tem, by się od Hitlera trzymać zdaleka.

Sytuacja dzisiejsza, o której piszemy, nie jest jednak złą dla Polski: owszem kryje dużo dla niej korzyści, pod warunkiem jednak, że ją Polska zrozumie. Znaczy to, że wszystkie wysiłki dyplomacji skierować należy obecnie w kierunku dalszego systematycznego cementowania bloku państw zainteresowanych w utrzymaniu traktatów pokojowych.

Dotychczasowe prace przyniosły pewien rezultat. Dokonało się zbliżenie Polski do Francji i do Małej Ententy. Teraz zaś nastręcza się okazja — może jedyna w dłuższym okresie lat — zbliżenia się do Anglji i, jeśli nie pozyskania jej dla idei bloku państw traktatowych, to przynajmniej ostatecznego odciągnięcia jej od Niemiec. Byłoby błędem nie do darowania próbować znów jakichś porozumień z Włochami. Raz sobie powiedzmy, że państwo, które do swego programu włączyło rewizję traktatów pokojowych, jest dla nas stracone, a wszelkie próby „tłómaczenia" mu szkodliwości i niebezpieczeństw tej tendencji do niczego nie doprowadzą. Natomiast całkiem realną jest myśl zbliżenia się do Anglji. Anglja bowiem żadnego interesu nie ma w rewizji traktatów pokojowych, a zrażona do Hitlera jest obecnie na dobrej drodze ku ścisłej współpracy z Francją. To powinno stanowić pomost dla Polski ponad kanałem La Manche. Pokaże się na tej sprawie, czy mamy dyplomację zdolną do akcji na większą skalę, czy tylko do reprezentacji.

Jeszcze niedawno powtarzała Europa za faszystowską prasą bezmyślnie, że — klucz sytuacji trzyma w ręku Rzym. Przeszło parę tygodni, i może pojawi się zdanie, że — klucz znalazł się w Londynie. Taki jest skutek pierwszych kroków Hitlera: ostudzenie zapału sojuszników i odepchnięcie „neutralnej" Anglji. Sytuacja międzynarodowa dla Polski korzystna. Byleśmy tylko nie zaczęli wracać do pogrzebanych przez życie koncepcyj! I byleśmy się nie dali wyprzedzić w Londynie Berlinowi, który tam już posłał swojego Rosenberga!

W. Z.

Echa tragicznego zajścia w Kawiarni Ziemiańskiej

Major oskarżony o zabójstwo ziemianina.

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.). W Sądzie Okr: Wojskowym rozpoczęła się sprawa z oskarżenia publicznego **przeciwko majorowi Jerzemu Stawińskiemu**, który w dniu 22 marca b. r. w kawiarni Ziemiańskiej po zajściu ze ś. p. A. **Jankowskim**, ziemianinem, **spoliczkował go, a w chwilę później zastrzelił na sali tańców.** Oskarżony odpowiada z paragr. 1 art. 225 p. k. k., który mówi **o umyślnem zabiciu i przewiduje karę śmierci, albo karę więzienia od lat 5 do kary więzienia dożywotniego.**

Na rozprawę powołano **około 30 świadków.**

Sąd Najwyższy skasował wyrok w procesie brzeskim.

SPRAWA PRZEKAZANA SĄDOWI APELAC. DO PONOWNEGO ROZPATRZENIA.

Warszawa, (PAT.) Sąd Najwyższy na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrywał skargę kasacyjną obrony 10-ciu przywódców Centrolewu, skazanych wyrokiem sądu apelacyjnego dnia 11 lutego br. Sąd Najwyższy po rozprawie, wobec obrazy przez Sąd Apelacyjny art. 44 Kodeksu Postępowania Karnego, postanowił uchylić zakwestjonowany wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie i przekazać sprawę temuż sądowi w innym składzie sędziów. Obraza artykułu 44. Kodeksu Postępowania Karnego, jak wynika z orzeczenia Sądu Najwyższego, nastąpiła z powodu nie uwzględnienia przez Sąd Apelacyjny wniosku obrony o wyłączenie jednego z członków kompletu sądzącego.

ART. 44 I 51 K. P. K.

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.). Obrady Sądu Najwyższego trwały **zaledwie trzy godziny.** W przemówieniu swojem przewodniczący sędzia **Wisznicki** podniósł, że **Sąd Najwyższy bierze pod uwagę tylko jeden punkt kasacji, a mianowicie zarzut na podstawie art. 44 k. p. k., który brzmi:** „Sąd wyłącza sędziego na własne jego żądanie lub na wniosek strony, jeżeli między sędzią a jedną ze stron zachodzi stosunek osobisty tego rodzaju, że **mógłby wywołać wątpliwości co do bezstronności sędziego".**

Sędzia **Bonisławski** zreferował pierwszy punkt kasacji, poczem obszernie zarzuty umotywował w imieniu ławy obrońców **mec. Berenson.** Krótko przemówił adwokat **Landau,** poczem replikował **prokurator Piernikowski.**

Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie, które znosi wyrok Sądu Apelacyjnego z powodu obrazy art. 44 (nieuwzględnienie wniosku o wyłączenie sędziego), oraz art. 51 k. p. k. (nieuzasadnienie należycie orzeczenia sądu) i sprawę przekazuje Sądowi Apelacyjnemu do ponownego osądzenia w innym składzie sędziów.

DLACZEGO SĘDZIA CHODECKI WINIEN BYĆ WYŁĄCZONY.

Zarzut z art. 44 k. p. k. dotyczył sędziego Chodeckiego, który zasiadał w trybunale apelacyjnym. Sędzia ten — według brzmienia skargi kasacyjnej — po posiedzeniu okręgowej komisji wyborczej w Toruniu, której był przewodniczącym, w rozmowie z członkami komisji oświadczył:

„Tę gangrenę trzeba wytępić. Gdyby odemnie zależało, nie wsadziłbym tych panów do Brześcia, ale kazałbym powywieszać".

Słowa te odnosiły się do więźniów brzeskich.

W myśl art. 532 Sąd Najwyższy uchylając wyrok, przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów sądowi, którego wyrok uchylił lub innemu sądowi równorzędnemu. Sąd przy ponownem rozpoznawaniu sprawy może zmniejszyć lub zwiększyć karę, orzeczoną w uchylonym wyroku, bez względu na to, czy wyrok uchylono na żądanie oskarżyciela czy oskarżonego (art. 537 k. p. k.).

—o—

Rząd podał się do dymisji.

Warszawa, 9. 5. (Telef. wł:) O godz: 1-ej popołudniu po zaprzysiężeniu Prezydenta Rzplitej na Zamku zebrała się w Prezydjum Rady Ministrów Rada Ministrów na posiedzenie, na którem po krótkich obradach uchwalono złożyć na ręce P. Prezydenta podanie całego gabinetu o dymisję.

Bezpośrednio po posiedzeniu udał się na Zamek p. premjer Prystor i złożył na ręce P. Prezydenta Rzplitej prośbę rządu o dymisję. P. Prezydent Rzplitej dymisję przyjął i powierzył p. premjerowi oraz wszystkim ministrom dalsze pełnienie obowiązków aż do nominacji nowego rządu.

Do godz. 18 nie było wiadomo, czy sprawa nominacji nowego rządu posunęła się wiele. **Nie było szczególnie wiadomo, czy P. Prezydent powierzył komukolwiek misję tworzenia rządu. Z drugiej strony** nie jest wykluczone, że około godz. 9 będzie już skład nowego gabinetu wiadomy. Zwróciło uwagę **przybycie do Warszawy w dniu wczorajszym wojewody śląskiego Grażyńskiego.** Obiegają pogłoski, że **ma on być powołany na stanowisko ministra oświaty po p. Jędrzejewiczu.** Przypomnieć należy, że p. Grażyński jest prezesem harcerstwa. Miejsce p. Grażyńskiego na Śląsku **miałby** zająć któryś z podsekretarzy stanu.

—§—

Zaprzysiężenie prezydenta Mościckiego.

Warszawa, 9. 5. (Telef. wł.). O godz. 12 w południe odbyło się **drugie Zgromadzenie Narodowe dla odebrania przysięg i od Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego.** Zebranie to odbyło się na Zamku.

Posłowie z B. B. zgromadzili się w gmachu sejmowym i w kwadrans przed godz. 12 **udali się szeregiem samochodów na Zamek.** W korowodzie tym uderzała wielka rozmaitość strojów. Konserwatyści należący do B. B., chcąc **podnieść uroczysty** charakter Zgromadzenia Narodowego, **przywdziali kontusze.** Poseł **Choiński-Dzieduszycki** kroczył w nowym kontuszu obok **Bojki,** który ubrany był w czamarę. Poseł **Andrzej Lubomirski** przypiął do boku **szablę po Chodkiewiczu.** Posłowie z ziemi krakowskiej i rzeszowskiej **przywdziali barwne stroje ludowe.** Inni posłowie byli w czarnych marynarkach lub żakietach, kilku, pomimo pory południowej, **przybyło w wieczorowym smokingu.** Mimo, że art. 7 ustawy o Zgromadzeniu Narodowem mówi o jego jawności, **ani prasy, ani publiczności na Zamek nie dopuszczono,** tłumacząc to brakiem miejsca.

PRZEBIEG ZGROMADZENIA NARODOWEGO

był następujący: Przed godziną 12 posłowie B. B. i kilkunastu posłów z tych ugrupowań, które brały udział we wczorajszych wyborach, zebrali **się w sali ansamblowej,** zaś **członkowie rządu w sali rycerskiej.** P. premjer **Prystor,** przybywszy na Zamek, udał się odrazu do gabinetu P. Prezydenta. W sali ansamblowej, gdzie miano dokonać zaprzysiężenia, ustawione było **specjalne podjum.** Obok podjum z prawej jego strony stanęli członkowie rządu i prezes N. I. K., z lewej podsekretarze stanu, kierownicy kancelaryj Sejmu i Senatu. Punktualnie o godz. 12 marsz. Sejmu **p. Świtalski otwiera drugie Zgromadzenie Narodowe,** prosi na sekretarzy **senatorkę Hubicką** oraz posła **Wojtowicza,** poczem zwraca się do marsz. Raczkiewicza, by **zawiadomił, oczekującego w sali marmurowej P. Prezydenta o tem, że Zgromadzenie Narodowe czeka na złożenie** przez niego **przysięgę.** Marsz. Raczkiewicz **zakomunikował to P. Prezydentowi Rzplitej.**

(Ciąg dalszy na str. 7-mej).

KARTKI Z ILUSTRACJAMI RZEŹB STWOSZA.

Warszawa. (PAT). **Ministerstwo poczt i telegrafów** wprowadza z dniem 15 czerwca br. nowe kartki **pocztowe korespondencyjne z ilustracjami rzeźb Wita Stwosza,** z okazji przypadającej w **bieżącym** roku 400 ej rocznicy **śmierci artysty.**

O czem piszą inni?..

Żydowscy gorliwcy.

Prasa poświęca wstępne artykuły wyborowi Prezydenta. „Kurjer Poranny“ traktuje wybór prof. Mościckiego, jako zabezpieczenie „ciągłości“ systemu politycznego. Absencja klubów opozycyjnych traktowana jest na razie z umiarem. „Czas“ pozwolił sobie na kilka złośliwości pod adresem opozycji. Natomiast żydowskie pisma uczą opozycję „patrjotyzmu“. W szczególności „Nowy Dziennik“ ma żal do lewicy, że nie głosowała na prof. Mościckiego, którego organ żydowski uważa za kandydata „demokracji“.

„O ile — pisze idzie o demokrację polską, która uważała za stosowne absentować się wczoraj w sali sejmowej, to powiedzieć trzeba: Ze stanowiska absentujących się stronnictw można zapewne skonstruować uzasadnienie tej absencji, choć uzasadnienie to już w najlepszym razie uważać należy za mocno problematyczne. Objektywnie jednak rzecz biorąc, nie można przeoczyć jaskrawego faktu, iż w tem absentowaniu się lewica polska szła solidarnie ręka w rękę z endecją, a więc z tem stronnictwem, które reprezentuje najgorszą i najczarniejszą reakcję polityczną i społeczną w Polsce“.

Neofici polityczni, jak i wyznaniowi, bywają zwyczajnie największymi gorliwcami.

Jak wygląda „front proletarjacki“ w Sosnowcu.

„Robotnik“ podaje przebieg „święta pierwszo-majowego“ w Sosnowcu. Przyszło do konfliktu między komunistami i socjalistami.

„Nadchodzący polami pochód z Niwki — pisze „Robotnik“ — został przy wejściu do miasta z odległości zaatakowany gradem kamieni. Wszelka obrona była niemożliwą, gdyż towarzysze niweccy, nieprzygotowani na taki atak, zasypani gradem kamieni nie byli w stanie gonić po polach komunistycznych wyrostków. Zwartość pochodu rozluźniła się, z czego skorzystała stojąca na ulicy większa grupa komunistów, i napadła na nasze sztandary. Zawrzała walka na kije, lecz dwa sztandary (oczywiście czerwone) Związku Górników i jeden partyjny znalazły się w rękach komunistów, którzy momentalnie nożami pokrajali je na strzępy i manifestacyjnie wycierali sobie niemi buty (!!!) Sztandar TUR. i inne partyjne, bronione przez młodzież ocalały; kilkadziesiąt osób zostało silnie pobitych kamieniami“.

„Na pochód zaś idący z Czeladzi — pisze dalej „Robotnik“ — przy zbiegu ul. Piłsudskiego i Alei, w taki sam sposób napadła druga grupa komunistów z kamieniami i nożami, niszcząc sztandary (!!) i choć towarzysze Czeladzcy bronili się dzielnie kijami i drzewcami od sztandarów, lecz odpędzić rzucających z odległości kamieniami nie byli w stanie i pochód rozwiązali. Tu również zostało ciężko rannych kilkudziesięciu towarzyszy, w czem tow. Kura z Czeladzi ma pękniętą czaszkę i leży w szpitalu na Czeladzi“.

Dawniej, przed laty 30, w ten sposób policja wojowała z pochodami socjalistycznemi. Dziś ją wyręczają komuniści. Tak wygląda „front proletarjacki“, do którego palą się tak socjaliści, jak komuniści.

Żydzi i p. Boy-Żeleński.

P. Boy-Żeleński, świeżo uwieńczony laureat, cieszy się szczególną miłością żydów. P. Cejtlin „Unzer Express“ tłómaczy powody tej miłości.

„Jeżeli my żydzi — pisze Cejtlin — bierzemy teraz w obronę Boya-Żeleńskiego, jeżeli protestujemy wraz z całem szczerem, postępowem społeczeństwem polskiem, przeciwko chuligańskiej kampanji hitlerystów polskich wobec zasłużonego pisarza, to dzieje się to nie dlatego, byśmy ze strony Boya widzieli szczególną gorliwość w bronieniu praw żydowskich. Ale musimy bronić każdego postępowego pisarza, który walczy z obłudą, z fałszem, gdyż co nas oburza najbardziej w endekach, to przedewszystkiem ich kłamstwo wewnętrzne, ich absolutna nieszczerość, ich łgarski stosunek do każdej wolnej myśli ludzkiej, ich organiczna niechęć do wszelkiej prawdziwej idei zbratania“.

Oto pisarz odtrącony przez zdrowe moralnie społeczeństwo polskie znajduje sympatje u żydów. Jest to bardzo znamienne.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Życiorys p. Prezydenta Mościckiego.

Prezydent Ignacy Mościcki pochodzi z rodziny ziemiańskiej. Urodził się 1 grudnia 1867 roku w Mierzanowie, w ziemi płockiej. Gimnazjum ukończył w Warszawie, następnie wydział chemiczny na politechnice w Rydze. Wróciwszy do Warszawy, brał udział w ruchu socjalistycznym. Śledzony przez policję rosyjską, opuścił Warszawę w r. 1892 i przez 5 lat przebywał w Londynie. Tu nawiązał stosunki z Józefem Piłsudskim.

W r. 1897 p. Mościcki przeniósł się do Fryburga w Szwajcarji na stanowisko asystenta katedry fizyki na tamtejszym uniwersytecie. W r. 1901 został kierownikiem specjalnego laboratorjum uniwersyteckiego. We Fryburgu pozostawał do r. 1912 i w tym czasie dokonał kilku wynalazków naukowych. Najdonioślejszym było udoskonalenie metody otrzymywania kwasu azotowego z powietrza i wody przy użyciu energji elektrycznej.

W lecie 1912 r. prof. Mościcki objął katedrę elektrochemji i chemji fizycznej na politechnice we Lwowie. W r. 1916 stworzył placówkę badawczą „Metan“, którą później przeniesiono do Warszawy jako Chemiczny Instytut Badawczy. W r. 1917 kierował budową fabryki chemicznej „Azot“ w Jaworznie.

W r. 1922 po przejęciu przez Polskę Górnego Śląska, prof. Mościcki oddał krajowi dużą usługę, uruchamiając szybko fabrykę w Chorzowie. Prof. Mościcki potrafił ją nietylko puścić w ruch, lecz nawet udoskonalić. Fabryką tą kierował prof. Mościcki przez kilka lat.

W dniu 1 czerwca 1926 r. prof. Mościcki został wybrany Prezydentem Rzplitej i w kilka dni później złożył przysięgę, wedle której każdy Prezydent ma Konstytucji „święcie przestrzegać i bronić“. Z okazji objęcia władzy wydał odezwę do narodu, wzywającą do zgody.

Wkrótce potem podpisał nominację gabinetu, w którym obok osobistego znajomego, prof. Bartla znalazł się na stanowisku ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, znany mu z Chorzowa i darzony wielkiem zaufaniem. Rozpoczął się z inicjatywy p. Prezydenta i min. Kwiatkowskiego okres wzmacniania przemysłu chemicznego w Polsce. Powstała olbrzymia fabryka w Mościcach, zbudowano kilka zakładów dla celów wojskowych. Ale w 1930 r. pp. Bartel i Kwiatkowski odeszli z rządu, a ich miejsce zajęli oficerowie. P. Prezydent zajął się wtedy jeszcze więcej pracą naukową, o ile obowiązki urzędu pozostawiały mu na to czas. W czasie bowiem swej kadencji p. Prezydent objechał prawie całą Polskę, przyczem niektóre miasta odwiedził kilkakrotnie. Podróże te przypadają jednak przeważnie na pierwszą część kadencji. W ostatnich latach p. Prezydent unikał kosztownych przyjęć. Zagranicę wyjeżdżał raz, mianowicie do Estonji, rewizytując prezydenta Strandmanna.

Czas wolny od zajęć spędzał p. Prezydent w Spale, w Białowieży, w nowym zameczku we Wiśle lub Ciechocinku.

Chociaż wybrany był głosami lewicy i części centrum, p. Prezydent dalekim był od popierania tych stronnictw. To też stronnictwa umiarkowane nie zwalczały go i zanosiło się na to, że p. Prezydent będzie przez cały okres swej kadencji popieranym w swych dążeniach przez wszystkie stronnictwa. Przez szacunek dla Głowy Państwa budżet Prezydenta uchwalano w Sejmie bez zmian i bez krytyki. Stronnictwa niezależne chciały widzieć w p. Prezydencie nieugiętego stróża Konstytucji. To też zwracały się do niego kilka razy, np. w r. 1930 w sprawie nadzwyczajnej sesji Sejmu. Ale te sesje były natychmiast zamykane. W odpowiedzi na to stronnictwa opozycyjne (t. zw. Centrolew) na kongresie w Krakowie w czerwcu 1930 r. powzięły stanowcze uchwały i odtąd już nie zwracały się z żadnemi prośbami na Zamek. Zwracały się zato czasem osobistości niezaangażowane politycznie, np. w sprawie gen. Zagórskiego i Brześcia.

W roku ub. p. Prezydent Mościcki poniósł ciężki cios, tracąc swą małżonkę.

Po zjeździe w Waszyngtonie

a przed konferencją w Londynie.

Jedynym niewątpliwym wynikiem rozmów Herriota i Mac Donalda z Rooseveltem w Waszyngtonie jest zwołanie światowej konferencji gospodarczej w Londynie. Pozatem nie wiemy o tych rozmowach nic pewnego. Uczestnicy zjazdu wyrażają się bardzo optymistycznie, lecz ogólnikowo. Ma się wrażenie, że między Stanami a jej głównymi dłużnikami, Anglją i Francją, szczególnie zaś między Stanami a Francją istnieją jeszcze duże różnice zdań. Wynikające stąd trudności mogą się jeszcze powiększyć, bo **zaczyna pracować rząd agitatorów.** Mowa oczywiście o rządzie niemieckim. Niepodobna sobie wyobrazić, żeby ludzie, którzy u siebie w domu do mistrzostwa doprowadzili propagandę i osiągnęli dzięki niej wielkie sukcesy, nie dbali o propagandę zagranicą i nie umieli na tem polu zwyciężać. Ci agitatorzy, usadowieni na fotelach ministerjalnych, z pewnością przewyższą innych ministrów europejskich swą ruchliwością i obrotnością. Hitler, Goebbels, Frick, wszyscy ci sternicy nowych Niemiec nie potrafiliby wytrzymać ani tygodnia bez agitacyjnej mowy lub wywiadu. A są agitatorami zręcznymi. To też to odosobnienie Niemiec, to fatalne wrażenie, jakie wywołały „reformy“ Hitlera, bynajmniej ich nie przeraża. **Z całym rozmachem organizują kampanję propagandową** celem naprawienia szkód, jakie Niemcom wyrządziła cuchnąca już zresztą prasa żydowska. I oto sypią się wywiady Hitlera, do Londynu wyjechał p. Rosenberg, kierownik zagranicznej polityki hitlerowskiej a do Waszyngtonu p. Schacht. Ten ostatni zasługuje obecnie najbardziej na uwagę.

Wedle doniesień z Ameryki p. Schacht agituje za zmianą Traktatów Wersalskich. W rozmowach z politykami amerykańskimi „udowadnia“, że bez zmiany dzisiejszych granic trwały pokój w Europie jest „niemożliwy“. P. Schacht ma oczywiście trudne zadanie, bo żydzi usposobili opinję amerykańską nader nieprzychylnie dla „odrodzonych“ Niemiec. Ale p. Schacht zna grunt amerykański, umie przekonywać Jankesów i kto wie, czy w rozmowach z przedstawicielami żydowskiej finansjery nie targuje się o poparcie planu zmiany granic wzamian za złagodzenie doli żydów niemieckich.

P. Schacht orjentuje się niezawodnie doskonale w sporach między Stanami a Francją co do długów. Roosevelt i Herriot może bliscy byli porozumienia, ale parlamenty obu państw stanowczo nie. Znaczna większość kongresu amerykańskiego jest nadal przeciwna skreśleniu lub obniżaniu długów. Politycy amerykańscy twierdzą, że „popełniliby samobójstwo polityczne“, gdyby głosowali za skreśleniem długów. Taka to niepopularna idea. We Francji zaś parlament obali każdy gabinet (jak to uczynił w grudniu 1932 r. z gabinetem Herriota), któryby chciał płacić długi.

Niema szans urzeczywistnienia wysuwany ostrożnie przez Amerykanów projekt, by dłużnicy zapłacili całą sumę długów, lecz bez procentów, przyczem tylko trzecią część zapłaciliby w złocie, resztę zaś w certyfikatach. Prasa paryska odrzuca te propozycje, powtarzając, że **skoro Niemcy nie płacą Francji, to Francja nie może płacić Ameryce.**

W swej ostatniej wielkiej mowie transmitowanej przez radjo, Roosevelt powiedział, że rząd waszyngtoński dążył do tego, by ci, którzy zaciągnęli pożyczki w dolarach, zwrócili je w tych samych dolarach, w jakich pożyczyli. Niewiadomo, czy prezydent Stanów miał na myśli specjalnie długi wojenne. Faktem jest, że spadek dolara **obniża ciężar długów opiewających na dolary papierowe.** Ale równocześnie ten spadek dolara ułatwia przemysłowi amerykańskiemu ekspanzję na rynki europejskie, na co nie mogą przychylnem okiem patrzeć ani Anglja ani Francja. Stąd głosy, żeby i te państwa jeszcze obniżyły kurs swej waluty i stąd dążenie do międzynarodowej stabilizacji walut.

Przemówienie Roosevelta było naogół optymistyczne. Sądzi on, że życie gospodarcze Ameryki rozwija się coraz pomyślniej i liczy na dobry wynik **prac nad rozbrojeniem.** Niestety, zdaje się, że pod tym względem spotka go wielki zawód. Dwa są w świecie ogniska niepokoju: Japonja i Niemcy. Imperjalizm Japonji utrudnia rozbrojenie na morzu, niepokoi Amerykę i Rosję, a rozszalały nacjonalizm niemiecki niepokoi sąsiadów Rzeszy. Zmniejszyło się wprawdzie w ostatnich tygodniach zdenerwowanie, wywołane przewrotem hitlerowskim, lecz daleko jeszcze do tego, by zaufały Hitlerowi i zaczęły się rozbrajać te państwa, które nie ufały Niemcom Stresemanna, Müllera, Brueninga i przygotowały się do obrony. Tego zaufania Hitler nie osiągnie żadnemi wywiadami.

Wobec niepowodzenia różnych projektów rozbrojeniowych w Genewie, niepomyślnie zapowiada się także światowa konferencja gospodarcza w Londynie. Egoizm i zachłanność, które paraliżowały już wiele pięknych planów, nie pozwalają przywiązywać wielkich nadziei do długich zapewne i żmudnych obrad w Londynie.

Harcerstwo pod opieką rządu.

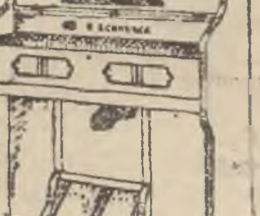
Ostatni walny zjazd Związku Harcerstwa Polskiego w Katowicach (w dniach 22 i 23 kwietnia) wykazał stały wzrost liczebny tej organizacji. Obecnie harcerstwo skupia około 100 tys. młodzieży. Od czasu, gdy przewodniczącym Związku wybrany został p. woj. Grażyński, władze szkolne i wojskowe zaczęły coraz bardziej opiekować się harcerstwem. To też łatwiej było w ostatnich latach harcerzom o środki na obozy letnie, a na wyjazdy harcerzy na zloty zagraniczne także były pieniądze.

Z rozrostem liczebnym nie zawsze w parze idzie rozwój wewnętrzny, pogłębienie ideowe ruchu. Władze harcerstwa zaprzeczają jednak, jakoby zamierzano osłabić wymagania, jakie dotychczas stawiano harcerzom. W szczególności nie jest zamierzone — komunikują prasie — zniesienie ani ograniczenie abstynencji. Zarówno młodzież jak instruktorowie są podobno nadal zobowiązani bezwzględnie przestrzegać abstynencji. Również wobec Kościoła i duchowieństwa Związek Harcerstwa Polskiego stara się zajmować stanowisko poprawne.

Gorzej jest z niezależnością i apolitycznością Związku. Zjazd katowicki wysłał telegram hołdowniczy do Belwederu, a coraz częściej słyszy się o udziale harcerzy w obchodach imienowych 19 marca. Nie słychać natomiast nic o tem, żeby pamiętano o dawniejszym przewodniczącym Związku, gen. Hallerze, lub żeby mówiono o zasługach innych wybitnych Polaków. Wiadomo też o zwalczaniu pism harcerskich, które stawały wyraźnie na gruncie zasad chrześcijańskich i narodowych, unikając wszelkiego partyjnego nastawienia.

Z tem wszystkiem jednak harcerstwo jeszcze nie stoi na usługach rządzącej partji i jest nadzieja, że napór „ideologji“ sanacyjnej przetrzyma. To też ci działacze, którzy nie hołdują modnemu dziś kierunkowi i bronią niezależności Z. H. P., nie powinni uważać tej pozycji za straconą. Powinni nadal dla dobra harcerstwa pracować pamiętając, że ofiarną pracą zdobędą sobie zaufanie młodzieży i zneutralizują wpływy nowych opiekunów.

FISHARMONJE



„SZKOLNE“ „Schneidr'a“.

długość 1 m
szerokość 0.52 m
wysokość 1.12 m
4 oktawowe
system ameryk.

po zniżonej cenie Zł. 650.—
poleca Skład fortepianów
WŁAD. BOLONSKI
KRAKOW, RYNEK GŁ. 34.

Od piątku 28 bm. w kinoteatrze „A P O L L O“

Perła humoru i wesołości! Najnowszy sukces ekranów ze złotej serji prawdz. arcydzieł film
Rekordowy triumf genjalnego reżysera Ernesta Lubicza.

ZŁOTE SIDŁA

przepyszny romans, pełen uśmiechu, werwy i słońca, na tle czarującej muzyki, rozgrywający się wśród przepięknych widoków Wenecji i włoskiej Riwiery! — Sport plaża, zabawy luksusowe. — Świetna treść. — Dowcip.— Komizm. — Pikanterja — Flirt.

W rolach głównych Miriam Hopkins, Kay Francis, Herbert Marschall i wiele innych.

Film najwyższej klasy, którym zachwyca się obecnie cały świa!

Na ziemiach Rzeczpltitej

Pogrzeb ś. p. prof. Gubrynowicza.

W poniedziałek odbył się we Lwowie pogrzeb profesora Uniwersytetu warszawskiego, śp. dr. Bronisława Gubrynowicza. W kościele OO. Bernardynów Mszę św. żałobną odprawił Ks. infułat Zajchowski, a w egzekwiach żałobnych wziął udział Ks. arcybiskup Teodorowicz w asystencji licznego kleru. Po wyniesieniu zwłok z krypty wygłoszono szereg przemówień. **Imieniem Akademji Umiejętności prochy zmarłego pożegnał prof. I. Chrzanowski. Zwłoki od**wieziono do Zagórza, gdzie spoczną w majątku śp. zmarłego.

Prof. Gubrynowicz otrzymał katedrę historji literatury polskiej na Uniwersytecie warszawskim w 1920 roku. Był on członkiem Polskiej Akademji Umiejętności i wielu towarzystw naukowych. Będąc poprzednio docentem na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, założył tam Tow. Literackie im. Adama Mickiewicza. Drukiem ogłosił prace: „Malarz na dworze Jana III“, „Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta“, „Stan dotychczasowych badań nad Słowackim“, „Kazimierz Brodziński, życie i dzieła“, „Antoni Małecki“, „Rozwój powieści w Polsce do połowy 18-go stulecia“.

Jeszcze jeden protest przeciw artykułowi „Wasserpolaki“.

Na walnem zebraniu Korporacji Zakładów graficznych i wydawniczych na woj. pomorskie, odbytem w dniu 6 bm. w Toruniu rozpatrywano sprawę artykułu Aleksandra Schedlin-Czarlińskiego pt. **„Wasserpolaki — to zakała Pomorza“**, zamieszczonego w nr. 108 „I. K. C.“. Zważywszy, że artykuł ten był złośliwością wymierzoną przeciw państwowym interesom polskim, bo nawet **fałszywie podawał liczbę ludności niemieckiej w Bydgoszczy (27 proc. zamiast 8 procent)** oraz najfałszywiej przedstawiał stosunki w tej dzielnicy, walne zebranie potępiło wybryk autora jak i dziennik, który ten artykuł zamieścił.

SMP. pionierem oświaty rolnej.

Polska jest krajem wybitnie rolniczym. Paląca więc kwestją jest sprawa zawodowego dokształcania młodzieży rolniczej. Podołać temu nie może szczupła ilość szkół rolniczych.

Od zarania państwowości polskiej datuje się zdrowy ruch młodzieży, grupującej się w katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, mających na celu podniesienie dobrobytu i kultury wsi. Jednem z odcinków prac SMP. stanowi nowa i skuteczna metoda szerzenia oświaty rolniczej drogą konkursów przysposobienia rolniczego. W akcji przysposobienia rolniczego od 5 lat zajmują SMP czołowe i naczelne miejsce, przodując innym organizacjom młodzieży. Procentowy udział prac SMP w stosunku do prac p. r., wykonanych na terenie całego państwa, za okres pięcioletni przedstawia się następująco: rok 1928 — **37.81 proc.**, 1929 — **34.78 proc.**, 1930 — **39 proc.**, 1931 — **47.30 proc.**

W roku 1932 przeprowadziło w SMP do końca konkursy 19.434 uczestników, zgrupowanych w 2.528 zespołach, rozrzuconych na terenie całej Rzeczypospolitej.

Prace SMP w dziedzinie przysposobienia rolnego stawiano za wzór innym organizacjom, co podkreślają niejednokrotnie przedstawiciele władz. **Prace te przeprowadziły SMP bez subwencyj państwowych czy samorządowych.** Opierały się one wyłącznie na czynniku społecznym. Dzięki temu prace te nie załamały się pomimo kryzysu, a przeciwnie cyfra uczestników w stosunku do r. 1931 podniosła się o 1976. Świadczy to o wysokich wartościach obywatelskich i państwowotwórczych prac SMP. (KAP.)

Ks. biskup Adamski w obronie godności Kościoła Katolickiego.

W jednej z parafij diecezji śląskiej, grupa ludzi ubiegłej niedzieli nie dopuściła do nabożeństwa dla parafjan niemieckich. Nabożeństwo to odbywa się raz na miesiąc. Udaremnienie nabożeństwa miało być odpowiedzią na prześladowanie Polaków w Niemczech. Wobec tego ks. biskup Adamski wystosował do diecezjan śląskich List Pasterski, w którym upomina owianych błędnie zastosowanym patrjotyzmem.

„Wzywam Was wszystkich — czytamy w tym liście — ukochani diecezjanie, ażebyście wobec wydarzeń i wiadomości nadchodzących, a przedewszystkiem wobec zbyt krewkich i zapalczywych współbraci **zachowali spokój i wstrzymali ich od kroków nierozważnych.** Potrzeba, abyście zrozumieli, że to, czego można i powinno się domagać na polu narodowem i obywatelskiem, należy do dziedziny życia świeckiego i podlega pracy organizacyj świeckich i władz państwowych. **Kościół zaś katolicki jest miejscem, w którem się spotykają jako bracia wszyscy ludzie.** Kościół katolicki jest i powinien zawsze być łącznikiem dusz nieśmiertelnych, bez względu na ich przynależność narodową, rasową, czy rodzinną“.

Listy z Ameryki.

(Korespondencja własna).

New-York, w maju.

Trzy dni, cztery noce trwa podróż koleją z New-Yorku do San Francisko, z nad brzegów Atlantyku nad brzegi Pacyfiku.

Pociąg nie jest przepełniony, daleko mu do tego; kryzys tutaj, jak w Europie, przyczynił się do przerzedzenia szeregów ludzi podróżujących na dalsze dystanse. Tem wygodniej zato jedzie się w tutejszych pullmanach, gdy się nie ma na opłacenie zarezerwowanego przedziału w salonowym wagonie.

A trzeba przyznać, że podróżowanie w Ameryce, odbywanie dalszych przejazdów pociągami, spędzanie dni i nocy w pullmanie, gdzie jedna ławka-łoże oddzielona jest od drugiej tylko zieloną kotarą płócienną, nie należy do przyjemności. Tak samo nie należy do przyjemności korzystanie z umywalni wspólnych. Jedzenie w pociągach fatalne, z wyjątkiem może pierwszego śniadania. Wogóle trudno dociec, skąd się wzięła i na czem się opiera legenda o komforcie pociągów amerykańskich, które nie dorównują pod tym względem ani ekspresom francuskim, ani naszym pociągom dalekobieżnym.

Przejazd z New-Yorku do San Francisko w trzech czwartych jest nudny, nie urozmaicony żadnym krajobrazem godnym oglądania, dworce kolejowe — obrzydliwe, miasta bylejakie, podobne do siebie w swej powszedniości i brzydkie; dopiero od Jezior Słonych zaczyna się pejzaż zmieniać, ożywiać, ukazują się Góry Skaliste, piękne widoki.

San Francisko różni się swym wyglądem i charakterem od miast amerykańskich; jest to najmniej amerykańskie miasto w U. S. A. Miasto południa kwitnącego i słonecznego, gdzie życie płynie powolniej niż na wschodzie. Co uderza tutaj, to — obfitość owoców; za ćwierć dolara (1 zł. 80 gr.) otrzymuje się w owocarni wielką torbę z trzema tuzinami pomarańcz, z dwoma czy trzema kilogramami wspaniałych winogron — tyle, ile normalnie może starczyć na cały tydzień. Ceny owoców, jak i wszystkich produktów rolnych, spadły tutaj na łeb na szyję.

A jednak wydaje się, iż Kalifornja ucierpiała mniej od kryzysu, niż wschodnie stany przemysłowe lub rolniczy Middle-West. Spekulacja giełdowa nie szalała tu tak strasznie jak tam, życie płynęło wolniej, spokojniej, katastrof finansowych było mniej.

Ludzie są tutaj bardziej optymistycznie nastrojeni, godzą się łatwiej z sytuacją obecną, niż gdzieindziej. Ograniczają swoje potrzeby i jakoś dają sobie radę. I tutaj, jak w Europie, lokatorzy płacą z opóźnieniem albo też wcale nie płacą komornego. Co robią więc właściciele nieruchomości? Ograniczają swoje wydatki, kasują auta, szoferów, służbę. Jest to duże ograniczenie się z ch strony, gdy się zważy, iż stopa życiowa amerykańskich sfer zamożniejszych była o wiele wyższa od stopy życiowej tychże sfer w Europie. Ale też i wydatki na służbę są tu większe — niżej 60 dolarów nie znajdzie się służącej, niżej 100 dolarów — szofera.

E. R.

Obchód 30-lecia sporu o Morskie Oko w Jordanowie.

W dniu 6 b. m. w Jordanowie odbyła się uroczystość 30-lecia zwycięstwa Polaków w sporze z Węgrami o Morskie Oko w Tatrach. Obchód, zorganizowany przez Młodzież z Akademickiego Zw. Podhalan wespół z jordanowskim Ogniskiem Zw. Podhalan, zagaił p. Wł. Łopata, poczem p. Fr. Macak zobrazował w obszernym referacie zmagania się Polaków w walce z grafami węgierskimi o tę najpiękniejszą perłę Tatr, podkreślając przytem zasługi ś. p. prof. Oswalda Balzera i zabiegi jego, jakie położył około odzyskania Morskiego Oka. Następnie chór miejscowego seminarjum naucz. odśpiewał pieśni podhalańskie przy akompanjamencie orkiestry szkolnej. Wreszcie recytowali swe utwory regjonalne pp Suscy, a na zakończenie p. Wł. Dorula opowiedział szereg „gadek“ góralskich w gwarze ludowej.

Łokietek z „gwardją przed sądem“ apelacyjnym.

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie stanął „wódz“ tragarzy bebesowskich, dr. chemji Józef Łokietek, razem ze swymi „chłopcami“: J. Blokzylberem, J. Traczewskim, Iokiem Andersem, M. Chitrowem, A. Lejbą Grosmanem, Szlamą Grosmanem i Herszem Grosmanem.

Przyboczna gwardja dr. Łokietka wraz ze swym utytułowanym wodzem odpowiada za bojówkarskie występy na bazarze przy ulicy Franciszkańskiej, gdzie pobito kilku tragarzy żydowskich, aby gwałtem zmusić ich do zaprzestania pracy i ustąpienia miejsca tragarzom ze związku BBS.

Łokietka skazano za udział w bójce na 1 rok aresztu, a jego kamratów po 1 roku więzienia.

Awantury „Legjonu Młodych“ w Poznaniu

W tych dniach sanacyjny „Legjon Młodych“ odbywał swój kongres w Poznaniu. Onegdaj wieczorem grupa nietrzeźwych członków zjawiła się w cukierni „Wielkopolanka“ i zażądała od orkiestry odegrania marsza „Pierwsza Brygada“. Gdy kapelmistrz odmówił, legjoniści oświadczyli, że za chwilę zjawią się w „innym charakterze“ nie jako goście. Gospodarz wobec tego zawiadomił policję. Po pewnym czasie zjawiła się rzeczywiście grupa złożona z 60 ludzi z „Legjonu Młodych“. Zażądali znowu odegrania „Pierwszej Brygady“. Gdy zaś ze strony siedzących gości padła uwaga, że dancing nie jest odpowiednim miejscem do wygrywania marszów, napastnicy podnieśli wrzask, atakując gości. Powstało ogólne zamieszanie i bójka, ostatecznie publiczność wyrzuciła awanturników na ulicę. Ofiarą bestjalskiego napadu padł 22-letni student A. Jerzykowski, który otrzymał trzy głębokie rany cięte w głowę.

Nie koniec na tem. Członkowie „Legjonu Młodych“ wdarli się do „Domu Akademickiego“ i wśród śpiewu „Pierwszej Brygady“ urządzili awanturę, bijąc tych studentów, którzy nie wstali na rozkaz „wstać“. Ostatecznie mieszkańcy „Domu Akademickiego“ wyrzucili „legjonistów“ z jadalni, oblewając ich wodą z hydrantów. „Legjoniści“ zaś obrzucili „Dom Akademicki“ kamieniami i rozbili parę szyb. Popołudniu członkowie „Legjonu Młodych“ pobili na ulicy studenta St. Strzelczyka, który miał w klapie mieczyki Chrobrego. Na pomoc napadniętemu pospieszyli przechodnie, wobec czego napastnicy zbiegli.

—o0o—

WZROST PLAGI WŚCIEKLIZNY WE LWOWIE. W ciągu ostatnich dwóch dni zanotowano we Lwowie trzy wypadki pokąsania przez wściekłe psy. Za rogatką Łyczakowską wściekły pies pokąsał J. Zapłatyńskiego. — W sieni kamienicy przy ul. Pod Dębem jakiś bezdomny pies wściekły pokąsał Silberową. Wreszcie na ul. Poznańskiej pies wściekły pokąsał N. Ślusarczyka, agenta fabryki cukierków „Kosma“.

JAK RADZĄ SOBIE BEZROBOTNI W WARSZAWIE? Ostatnio do szpitali w Warszawie zgłaszają się symulanci, którzy korzystając z kilkudniowej obserwacji, mają zapewniony przez ten czas wikt i dach nad głową. Jak stwierdzono są to bezrobotni, stojący na skraju nędzy. Zdarzały się wypadki, że plucie krwią było wywoływane przez połykanie pijawek, a niedomogi sercowe nadmiernem użyciem narkotyków. Niektórzy do złudzenia potrafią imitować konwulsje, wywołując pianę przy pomocy mydła, trzymanego pod językiem.

Z całego świata.

Skarżyński w Brazylji.

Kpt. Skarżyński wylądował w mieście Maceio no wybrzeżu południ. Atlantyku. Miejscowość ta znajduje się w odległości około 250 mil ang. od portu Natalu, na szlaku powietrznym do Rio de Janeiro. Ogółem bohaterski lotnik przeleciał bez lądowania w ciągu 19 godz. 30 min., dystans 1.950 mil. ang. (1 mila ang. wynosi 1,523 km.).

Dotychczas jeszcze nie nadeszła tu wiadomość kiedy, i czy rozpocznie kpt. Skarżyński swój dalszy lot do Rio de Janeiro. Poranna prasa paryska podaje fakt przelotu bez żadnych jeszcze komentarzy, notując jedynie fakt pobicia rekordu światowego dla samolotów lekkiej konstrukcji. Kpt. Skarżyński osiągnął dystans 3.680 km., ostatni zaś rekord długości lotu, ustalony przez lotniczkę francuską Marie Bastie w czerwcu 1931 roku, wynosi 2.976 km. Prasa charakteryzuje zwycięstwo kpt. Skarżyńskiego następującemi tytułami: **„Samotny lotnik na pokładzie lekkiego samolotu“. „Lotnik polski przeleciał Atlantyk“. „Przelot nad Atlantykiem na turystycznym samolocie“.** Kilka pism podało fotografje kpt. Skarżyńskiego.

Kiepura wigwizdany w Pradze.

W czasie koncertu Kiepury w sali „Lucerna“ w Pradze doszło do wielkiego skandalu w momencie, gdy znakomity tenor po odśpiewaniu szeregu pieśni w językach polskim i włoskim, zaczął śpiewać po niemiecku arje z filmu dźwiękowego „Pieśń Nocy“. Wśród publiczności rozległy się krzyki: „Pfuj! Tu się nie śpiewa po niemiecku! Niech się pan wstydzi“! Kiepura przerwał na chwilę koncert i dopiero po dłuższej pauzie rozpoczął śpiewać na nowo.

Podobne demonstracje miały miejsce również na ulicy po koncercie.

Obchód stulecia konferencji św. Wincentego a Paulo.

Z racji stulecia założenia konferencyj św. Wincentego a Paulo odbyła się w Pałacu Kancelarji Apostolskiej w dniu 6 b. m. uroczysta akademja, w czasie której przemówienie wygłosił kardynał Cerretti, protektor konferencyj. W mowie swej kardynał Cerretti przypomniał niezapomnianą postać Fryderyka Ozanama i wyraził pragnienie, by był on nietylko założycielem konferencyj, ale i ich protektorem przez wyniesienie na ołtarze Pańskie. Mówiąc o dziejach konferencyj, kardynał Cerretti wspomniał, że pierwsza Konferencja św. Wincentego a Paulo w Rzymie powstała w r. 1837. Dziś Rzym liczy ich 66, Włochy — 996, a cała Europa — 8 tysięcy z 250 tysiącami członków. Na akademji byli między innymi obecni kardynałowie Lautenti i Mori.

Po południu tego samego dnia ponad 700 członków Kongresu Konferencyj było przyjętych **na audjencji przez Ojca św.** Przy tej okazji Papież wygłosił przemówienie ku pochwale wspaniałego jubileuszu miłosierdzia. Ozanam z nieba z radością musi patrzeć na rozszerzenie swego dzieła po całym świecie. Dzieło to spełniał natchniony nietylko uczuciem ludzkości, lecz także poczuciem wiary i miłosierdzia, mających swe źródło w Chrystusie Panu. Podkreślił dalej Papież cudowny zbieg jubileuszu Konferencyj z wielkim jubileuszem Odkupienia, tem bardziej, że akty miłosierdzia wypełniane przez konferencje, są właśnie praktycznem stosowaniem życia wskazanego światu przez Chrystusa Pana, podług nauki św. Pawła, który mówił: **wielką rzeczą jest wiara, wielką nadzieją, lecz największą — jest miłość.** Fakt, że jubileusz przypada w okresie kryzysu gospodarczego, dla Konferencyj jest też bardzo znamienny. Daje bowiem następcom Ozanama wiele okazyj do czynienia dobra. (KAP.).

Pierwszy dzień głodówki Gandhiego.

Gandhi wstał we wtorek bardzo wcześnie rano i po odprawieniu modłów wypił szklankę wody. Pod wpływem zmiany warunków **nastrój jego zmienił się.** Jest on obecnie **ożywiony pragnieniem życia**, a postanowienie o kontynuowaniu głodówki wydaje się być zachwiane. Zaniepokojenie przyjaciół Gandhiego zmniejszyło się.

Ekspedycja na Everest utkwiła w śniegu.

Angielska ekspedycja, prowadzona przez p. Hugh Ruttledge, wspinająca się na górę Everest, jest obecnie zablokowana przez śniegi **na wysokości przeszło 7.000 mtr.** Szalejąca zamieć śnieżna zasypała wszystkie najbardziej sterczące szczyty skał. Członkowie ekspedycji doszli do obozu Nr. 4, położonego pod wielkim szczytem Północnym.

Gdy burza ustanie, członkowie wyprawy udadzą się w dalszą drogę, celem zdobycia ostatnich kilkuset metrów, dzielących ich od najwyższego szczytu górskiego w świecie.

Dla dokonania tego wycieczka musi założyć wśród śniegu jeszcze dwa obozy, poczem wspiąć się na ostatnie 600 mtr.

—o—

KS. BISKUP ŁOMŻYŃSKI NA AUDJENCJI U OJCA ŚW. W ubiegłą sobotę Ojciec św. przyjął na dłuższej audjencji J. E. Ks. Biskupa St. Łukomskiego, ordynarjusza diecezji łomżyńskiej. Szczególnie żywo interesował się Ojciec św. działalnością diecezjalnych stowarzyszeń religijnych, szkolnictwa, warunkami materjalnemi ludności. Szczerze zadowolony z owocnej działalności duchowieństwa i towarzystw charytatywnych, pożegnał Papież Ks. Biskupa Łukomskiego niezwykle serdecznie.

SOWIECKI OKRĘT RATUNKOWY „RUSLAN“, który brał udział w ratowaniu „Małygina“, wpadł w burzę w drodze powrotnej ze Szpicbergu i **zatonął.** Trzech marynarzy z „Rusłana“ uratował na południowem wybrzeżu Szpicbergu statek norweski.

ZARAZEK TRĄDU ODKRYTY. Drogą na New-York poszła z Berlina wiadomość, iż pracujący w tamtejszem laboratorjum bakterjologicznem uczony amerykański, prof. John Habthan, stwierdził po długich i żmudnych doświadczeniach **identyczność zarazka gruźlicy i trądu.** Wiadomość ta, sensacyjna w treści swej, musiałaby być potwierdzona, o ile odkrycie prof. Habthan'a polega istotnie na tem, o czem donoszą pisma nowojorskie.

REKRUCI Z MIAST SĄ ZDROWSI OD WIEŚNIAKÓW. Lekarze wojskowi w Czechosłowacji stwierdzili podczas poboru rekrutów, iż rekruci pochodzenia miejskiego są pod względem fizycznym i zdrowotnym lepiej przystosowani do wymagań służby w wojsku, niż rekruci ze wsi. Lekarze przypisują ten fakt lepszemu odżywianiu się w miastach, słabszej konsumcji alkoholu i żywemu udziałowi w ćwiczeniach sportowych. Natomiast mieszkańcy wsi w Czechosłowacji znajdują się w gorszych warunkach materjalnych, sanitarnych i społecznych, co wpływa ujemnie na ich stan fizyczny.

—§—

Jak powstało „Ogniem i mieczem“?

Przed 50 laty „Słowo warszawskie“ rozpoczęło druk powieści historycznej, młodego trzydziestokilkuletniego Henryka Sienkiewicza. Pierwszy odcinek ukazał się drugiego maja 1883 w „Słowie“, a nazajutrz w „Czasie“ krakowskim. Według pierwotnego planu powieść była pomyślana — jak czytamy to w feljetonie „Kurjera Warszawskiego“ — nie jako trylogja, a nawet nie jako parotomowa powieść historyczna, ale jako jednotomowe dzieło o wojnie kozackiej i oblężeniu Zbaraża. Już nawet i tytuł był gotów: rzecz miała się nazywać: „Wilcze gniazdo“. Ale temat, w miarę pisania rósł szybko. Studja w bibljotekach, księgach historycznych, a zwłaszcza pobyt w Zbarażu wiosną 1883, dały Sienkiewiczowi taki nawał materjału artystycznego i historycznego, że szybko rozsadził on zakreślone ramy. „Słowo“ rozpoczęło druk „Ogniem i Mieczem“, gdy zaledwie Sienkiewicz miał pół pierwszego tomu w rękopisie. To pisanie z numeru na numer odbiło się nieco na treści i ujęciu poszczególnych osób.

Na przedstawienie niektórych wybitnych osób w powieści w niemałym stopniu wpłynęła też żona Sienkiewicza, której zwykł czytywać gotowe do druku rzeczy. Podczas jednej takiej „czytanki“ przy udziale jeszcze kilku przyjaciółek pani Sienkiewiczowej, zauważono, że zbyt dobrze wiedzie się głównym bohaterom powieści: mimo ciągłych bowiem niebezpieczeństw nikt nie ginie. Postanowiono przeto kogoś „uśmiercić“. Ale kogo? Skrzetuski — już z samego założenia był nietykalny. Zagłoby nie pozwoliła ruszyć żona. Długo wahano się pomiędzy Podbipiętą a Wołodyjowskim. Ostatecznie rozstrzygnięto spór losowaniem. Kartka, oznaczona śmiercią przypadła dla Longina. W ten sposób Wołodyjowski „ocalał“.

Kino.

Z kin krakowskich.

APOLLO: „Złote sidła“. Znany reżyser, Ernest Lubicz uwolnił swą pomysłowość z więzów stylizacji którą narzucały mu tematy muzyczne, a odzyskał swobodę dowcipu, niespodziewanych skojarzeń i paradoksów. I dlatego najnowszy jego film musuje najdelikatniejszym humorem, bawi przedziwnemi sytuacjami, których ma sporo ta figlarna, o groteskowem zacięciu, komedja. W „Złotych sidłach“ popisuje się Lubicz wysokim kunsztem reżyserskim, okazując przytem szczęśliwą rękę w drodze materjału aktorskiego, z którego najgłówniejsze postacie odtwarzają wybornie, znani amerykańscy artyści: Kay Francis, Miriam Hopkins i Herbert Marshall.

ŚWIT: „Zungu“. W ostatnich czasach widzieliśmy w Krakowie kilka filmów afrykańskich, z których ostatnim był „Congorilla“, nakręcony przez małżeńską parę podróżników, pp. Johnson. W filmie „Congorilla“ bohaterami były goryle, omawiany zaś film reżysera Ray Taylora, demonstruje nam przygody strasznego „Zungu“. Jest to jakieś potworne, o nadludzkiej sile i zręczności półzwierzę, półczłowiek, któremu jednak uczucie ludzkie, a nawet pewne poczucie rycerskości nie jest zupełnie obce. Bez namysłu rzuca się Zungu na ratunek, ilekroć grozi niebezpieczeństwo pannie Morgan, młodej uczestniczce wyprawy, przedsięwziętej do Afryki, w poszukiwaniu zaginionego jej brata. Dlatego dużo mamy w tym filmie brawury i emocji, wzruszającej zwłaszcza młodocianą publiczność.

KINOTEATR DZWIĘKOWY „ŚWIT“ DOM KATOLICKI PRZY UL. STRASZEWSKIEGO 18.

Poraz pierwszy w Krakowie!
Od dziś i dni następnych!

ZUNGU

Wielka epopeja miłości i bohaterstwa w dzikiej niebezpiecznej dżungli. — W rolach głównych:
CECYLJA PARKER
NOAH BEERY TOM TYLER

Największa sensacja sezonu! Dramat pełen grozy i niespodzianek! Potężny film egzotyczny!

Uczucie! Nastrój! Piękno!

Wkrótce jeden wyraz **ZUNGU** będzie na ustach wszystkich kinomanów!

Trzy wyświetlenia o godz. 5, 7 i 9 wieczór, w niedziele i święta od godz. 3-ciej popołudniu

Malcolm Campbell mistrz świata



w jeździe samochodowej, został zaangażowany w policji angielskiej na stanowisko inspektora policji samochodowej. Na zdjęciu widzimy moment, gdy Campbell dokonuje przeglądu kolumny samochodowej.

Humor.

Hiszpański w trzy miesiące. Przyjaciel mój podjął naukę hiszpańskiego listownie. Posyłał mieszkającemu w Sewilli znajomemu listy pisane po hiszpańsku z prośbą, aby ten odsyłał mu je po podkreśleniu błędów czerwonym ołówkiem. Wkrótce powrócił pierwszy list podkreślony czerwonym ołówkiem w dwóch tylko miejscach. Przyjaciel mój promieniał z radości, ale tylko do chwili, gdy przeczytał list-załącznik. Ten bowiem brzmiał:

„Dla ułatwienia sprawy podkreślam czerwono ustępy bez błędów“.

Nowe eksperymenty filmowe.

Nazwa „kinematograf“ pochodzi od słów greckich „kinoma“ — ruch i „graphein“ — rysować. Pierwsze próby w dziedzinie kinematografji datują się od 19-ego stulecia, kiedy to rysunki na taśmach papieru dawały, na skutek szybkiego przesuwania, złudzenie ruchu. Są to prototypy tak bardzo dziś rozpowszechnionych filmów rysunkowych w rodzaju „Mickey-Mouse“ i t. p.

Wprowadzenie zdjęć fotograficznych było kolosalnym postępem w rozwoju filmowym, prymitywną taśmę rysunkową zastąpiono zdjęciami z natury i tym sposobem powstało właściwe kino. Nieocenione zasługi na tem polu przypisać należy przedewszystkiem Amerykaninowi, **Muybridge**, Francuzom: **Marey i Demeng**, a wreszcie **Edisonowi**, którzy utorowali drogę dzisiejszemu kinu i umożliwili braciom **Lumiere** zastosowanie aparatu projekcyjnego dla przeźroczy filmowych. **23 grudnia 1895 r. powstało na Boulevard des** Capucines **w Paryżu** pierwsze kino, mieszczące się w podziemiach „Grand Cafe“. Seanse rozpoczynały się zazwyczaj wyświetlaniem niewielkiej scenki z życia codziennego, jak: śniadanie dziecka, przybycie pociągu na stację i t. d., kończyły się zaś humoreską w rodzaju „kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada“. Film taki długości 18 mtr. trwał mniej więcej minutę.

Niedaleko owego historycznego lokalu wybudowano dziś wspaniałe pod względem technicznym kino „Rex“. Już zewnętrznie różni się ono wielce od otaczających je szarych gmachów. Wnętrze, zwłaszcza zaś sala projekcyjna, budzi ogólną sensację. W przeciwieństwie do najwspanialszych nawet kin europejskich, posiadających nader skromne urządzenie, w celu skupienia uwagi widza, wyłącznie na ekranie — ściany kina „Rex“ wyobrażają fasady wytwornych willi o prawdziwych oknach, tarasy z roślinami południowemi upiększają wnętrze, sklepienie przedstawia nieboskłon, usiany tysiącami gwiazd, co razem czyni wrażenie na widzu, jak gdyby znajdował się na otwartej przestrzeni. Akcja nie odbywa się tu jedynie tylko na ekranie; aktorzy filmowi ukazują się również na widowni, wspinają się na tarasy, wyglądają z okien willi. Widz zanurzony w wygodnym pluszowym fotelu, wśród otaczających go palm i pomarańczy, rozkoszuje się widokiem. Powietrze jest tu zimą przyjemnie ciepłe, latem panuje miły przewiew.

M. K.

Z sali koncertowej.

Stojący niezmiennie na najwyższych szczytach wirtuozostwa i najpełniejszego artyzmu, czarował Bronisław Huberman przeszło tysięczną rzeszę słuchaczy na koncercie swoim — urządzonym w sali kinoteatru „Uciechy“ — zarówno wykonaniem sonaty D-dur Haendla, jak zapierającą oddech brawurowością koncertu Mendelssohna. Ale najsilniej i najgłębiej wzruszył nas odtworzeniem rzadko grywanego dzieła Brahmsa: Sonaty G-dur op. 78, której dotychczas w Krakowie nie zaprodukował. Do sfery najbardziej upajających szlachetnością przeżyć muzycznych musiało się zaliczyć wrażenia, którym ulegało się w czasie ożywiania się tej sonaty pod palcami Hubermana. Słusznie pisał o niej słynny chirurg wiedeński i — jako znakomity meloman — wielki przyjaciel Brahmsa, Billroth, po poznaniu dzieła w rękopisie, do głośnego muzykologa-estetyka, Hanslicka: „jest ona pełna zbyt subtelnych uczuć, za prawdziwa i za ciepła, nastrój jej jest zbyt serdeczny dla wielkiego zbiorowiska słuchaczy“ — żeby mogła się nadawać do sali koncertowej. W r. 1880 nie wyobrażał sobie Billroth tej sonaty wykonywanej na estradzie. Nawet wtedy, w czasach, które nie znały automobilów i lotnictwa, kiedy żyło się w tempie o tyle powolniejszem i o tyle głębiej wnikało się w dzieła sztuki. Jakby w odpowiedzi na uwagi Billrotha — pisał Hanslick w krytyce o dziele tem, że Brahms pragnie w niem prowadzić słuchacza nie w burzliwą noc pośród skał i przepaści, ponad szumiącemi wodospadami, lecz — przekonawszy go o konieczności spokojnej rezygnacji — wiedzie go przez zaciszną okolicę i pozwala odpocząć przy cichym szmerze ciepłego, letniego deszczu. Hanslick miał prawo do snucia tych porównań w opisie tej sonaty, tematyka jej bowiem pochodzi częściowo bezpośrednio z głęboko nastrojowej pieśni pt. Regenlied. Wykonawcy na sali koncertowej nie daje zachwycająca kompozycja atutów do łatwego zapanowania nad zbiorową psychiką wielkiego audytorjum. Trzeba dopiero genjalnej sztuki odtwórczej, ażeby dzieło tego rodzaju mogło przemówić do tysiąca słuchaczy zgodnie z intencją twórcy. Huberman zmienił się w jakiegoś bajecznego śpiewaka lirycznego. Każdy ton dzieła wypełnił ciepłem żywego głosu, dobywanego z piersi — raczej — niż z drewna skrzypiec. Dla mnie było wykonanie tej sonaty najwyższym wyrazem artyzmu Hubermana, z jakim spotkałem się w ciągu przeszło trzydziestu lat podziwiania jego talentu. W drugiej części koncertu zachwycająco wypadł Nokturn i Tarantella Karola Szymanowskiego op. 28. Utworzona w r. 1924 kompozycja jest z jednej strony refleksem epizodycznego wpływu, jaki na wielkiego muzyka naszego wywarła twórczość przedstawicieli nowoczesnej muzyki hiszpańskiej, Albeniza i Granadosa, z drugiej zaś zapowiedzią nieporównanego mistrzostwa w opanowaniu techniki skrzypcowej, które postawiło Szymanowskiego na jednem z naczelnych stanowisk w muzyce dzisiejszej. — Jeden tylko punkt programu koncertu Hubermana wywołał zastrzeżenie słuchacza, mianowicie transkrypcja walca Chopina op. 70, nr. 1, zniekształcająca filigran chopinowskiej inwencji wybitnie fortepianowego charakteru w sposób graniczący z rubasznością. — Znakomity akompanjator Hubermana, p. Siegfried Schultze, któremu nikt z obecnych na koncercie nie zrobił przykrości z powodu przynależności do narodowości niemieckiej, zdobywał zasłużone uznanie słuchaczy, którzy wszakże mogli odczuwać pewne zniecierpliwienie na widok zbytniej gestykulacji i nieusprawiedliwionej mimiki.

Mikołaj Orłow grał w sali Bolońskiego w sobotę, jak zawsze bardzo precyzyjnie i bardzo inteligentnie. Do absolutnie doskonałego wywiązania się świetnego pianisty z sonaty Chopina b-moll brakuje mu nieco siły fizycznej i polotu. Ale Capriccio Scarlattiego i nawet IV sonata Skrjabina (cała przesycona reminiscencjami z „Lat włóczęgi“ i sonaty h-moll Liszta) wychodzą w interpretacji Orłowa w sposób niewzbudzający najmniejszych wątpliwości słuchacza. W Warjacjach Brahmsa na temat Paganiniego popis techniki Orłowa był zupełny.

Z. J.

Sport.

III i IV miejsce Polaków na zawodach o puhar króla.

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych rozegrany został w Rzymie najcięższy konkurs zwycięzców o nagrodę króla. Startowało 44 najlepszych koni, w tem 4 polskie: Milord, Alli, Reszka, Roksana. Na pięć przebiegów Polacy przeszli dwa bez błędu.

Konkurs wygrał Włoch, drugie miejsce zajął Hiszpan, na trzeciem miejscu znalazł się **Ruciński na Roksanie**, 4-tym był **Kulesza na Milordzie.**

Zwycięstwo Kusocińskiego w Medjolanie

W niedzielę odbyły się w Medjolanie zawody lekkoatletyczne o wielką nagrodę Medjolanu, zorganizowane przez federację faszystowską. Główną atrakcją zawodów był bieg Kusocińskiego na 5 km. Bieg ten wywołał duże zainteresowanie i mimo deszczu na stadjonie Arena, zebrało się przeszło 5.000 widzów. Bieg Kusocińskiego wypadł bardzo efektownie. Kusociński wykazał kolosalną supremację nad zawodnikami włoskimi. Prowadzi on przez cały czas, mając za sobą kilku wybitnych zawodników włoskich. Przez trzy i pół kilometra trzymali się za nim dwaj rekordziści włoscy Ceratti i Furia, jednak przed końcem czwartego km. zmęczeni tempem Kusocińskiego, obaj odpadli i wycofali się z biegu. Ostatni kilometr Kusociński przebiegł sam. Polak przeciął taśmę w czasie 15:15.4. Drugim o 200 m. za Kusocińskim był Włoch de Florentis. Ze względu na deszcz i zły stan bieżni, czas Kusocińskiego uważać należy na dobry.

MOTOCYKLISTA POLSKI BIJE CZECHÓW, NIEMCÓW, AUSTRJAKÓW I DUŃCZYKÓW.

Na nowowybudowanym torze płaskim w Morawskiej Ostrawie odbyły się pierwsze zawody motocyklowe, którym przyglądało się około 15 tys. widzów. Przyniosły one niespodziewane zwycięstwo zawodnikowi polskiemu **Baronowi z Bielska**, który zajął pierwsze miejsce na maszynie **Velocette** 350 ccm., przebywając 19 okrążeń w czasie 13.9 minut. Drugim był Niemiec Suglein w czasie 13:10,5 przed Czechem. Neradem 13:25,2. Zwycięstwo Polaka nad Niemcem przyjęła publiczność entuzjastycznie.

W zawodach eliminacyjnych uzyskał Baron również najlepszy czas 7:59.8. Faworyt zawodów Duńczyk, Sörensen zawiódł zupełnie niedoszedłszy nawet do finału.

JĘDRZEJOWSKA zaproszona została na tenisowe mistrzostwa Ameryki.

WŁOCHY—CZECHOSŁOWACJA 2:0. Międzypaństwowy mecz o puhar Europy środkowej, rozegrany we Florencji pomiędzy Czechosłowacją a Włochami, zakończył się zwycięstwem Włoch 2:0 (2:0). Widzów zebrało się przeszło 30 tysięcy.

POLSKA—HOLANDJA 2:3. Ostateczny wynik meczu tenisowego o puhar Davisa między Polską a Holandją brzmi 3:2 dla Holandji.

Rocznice encyklik

„Rerum Novarum“ i „Quadragesimo Anno“ w Krakowie.

Rada dek. Akcji Katolickiej w Krakowie, w porozumieniu z organizacjami chrześcijańsko-społecznemi, wydała następującą odezwę:

Katolicy! Kryzysowe doświadczenia przekonywują nas z roku na rok coraz mocniej, że polityczne, społeczne i gospodarcze życie narodów nie idzie po właściwym torze. Ostatnie przebogate doświadczenia z jednej strony z depczącem godność ludzką komunizmem, faszyzmem i unarodowionym socjalizmem, a z drugiej strony z pozbawionym ducha kapitalizmem potwierdzają tylko to wszystko, co napisali w swych wiekopomnych pismach społecznych papieże Leon XIII. w encyklice „Rerum Novarum“ i Pius XI. w enc. „Quadragesimo anno“, że **ustrój społeczny musi być oparty na zasadach Chrystusowej moralności, na sprawiedliwem podziale dóbr materjalnych i na zjednoczeniu społeczeństw, przez porzucenie walki klas.**

Idzie czas, że ludzkość musi wprowadzić w swe życie zasady Chrystusowe, inaczej ludzie wyczerpią się i wyniszczą wzajemnie w walkach zbrojnych, politycznych i gospodarczych. Aby to szamotanie społeczne skrócić, świat katolicki musi myśli tych dwu społecznych encyklik sobie gruntownie przyswoić, przejąć się niemi, w życie je wprowadzać i ciągle je światu przypominać. W tym celu obchodzimy rocznicę wydania tych dwu encyklik, które są naszą ewangelją społeczną.

Kraków będzie święcił tę rocznicę w niedzielę 21 maja b. r. z następującym programem: 1) o godz. 9-tej rano zbiórka wszystkich organizacyj katolickich w Domu Katolickim przy ul. Straszewskiego 18. 2) Pochód do kościoła Marjackiego na nabożeństwo. 3) Po nabożeństwie manifestacyjny pochód z kościoła do Domu Katolickiego. 4) Godzina 12-sta uroczysta akademja w złotej sali Domu Katolickiego.

Katolicy! Kiedy wszystkie ludzkie środki zawodzą, trzeba nam wskazywać bezustannie społeczeństwu skąd może przyjść dla niego lepsze jutro. Trzeba nam wskazywać, że Chrystus musi zakrólować przez sprawiedliwość i miłość w życiu społecznem. **Wszyscy, a zwłaszcza zorganizowani katolicy Krakowa do szeregu! Niech Kraków, kolebka chrześcijańskiej kultury w Polsce i nadal promienuje chrześcijańskim ruchem społecznym.**

Komitet obchodu.

Wszystkie organizacje katolickie uprasza się o masowe przybycie ze sztandarami (nie chorągwiami). W razie niepogody pochody nie odbędą się, lecz po nabożeństwie należy się udać wprost na akademję.

Organizacje chrześć.-społeczne zbiorą się 21 b. m. o godz. 8.30 rano przed Domem Związkowym przy ul. Potockiego 11.

„Zadużo słyszy się o rewizji granic...“

Wielka manifestacja krakowskiej młodzieży akademickiej przeciw zakusom i gwałtom niemieckim.

Wczoraj o godz. 12-tej w południe zapełniła się przestronna Złota Sala Domu Katolickiego młodzieżą akademicką wszelkich odcieni politycznych, by zgodnie zaprotestować przeciw wrogim zakusom naszego sąsiada zachodniego i napiętnować niesłychane gwałty, jakich dopuszczają się bandy hitlerowskie na spokojnej ludności polskiej za kordonem i — co gorsza — **na polskim Górnym Śląsku.** Zgromadzenie zamieniło się w **potężną manifestację polityczną** zebranej młodzieży; przemówienia prelegentów gęsto przerywano **hucznemi brawami i okrzykami.**

Zebranie zagaił prezes Związku Akademików Górnoślązaków „Silesia“ p. Józef **Kapica**, podkreślając we wstępie, że **„zadużo słyszy się o rewizji granic;** najwyższy czas, byśmy zajęli należyte stanowisko wobec zaborczości niemieckiej“.

P. A. **Mrowiec** dał zebranym **rzut historyczny** ziemicy śląskiej. „Błędem naszych praojców było, że w czasie największego rozkwitu państwa, za Jagiellonów. Batorego i Wazów nie zatroszczyli się o odzyskanie Śląska, utraconego za Kazimierza Wielkiego. Za to lud śląski, mimo gwałtownych prześladowań, trwał wiernie przy wierze i mowie ojców; a gdy Polska zrzuciła jarzmo niewoli, Śląsk także połączył się z Rzplitą“.

Jakżeż smutno i na naszą niekorzyść wypadło porównanie losu mniejszości polskich w Niemczech z sytuacją Niemców w Polsce! Kwestję tę omówił p. B. **Komraus** wykazując mizerny stan szkolnictwa polskiego w Niemczech, oraz rozkwit szkół niemieckich u nas. Nauczyciele szkół polskich na Śląsku niemieckim są... **hitlerowcami** i w polskim języku zaszczepiają jad nienawiści w dzieciach do wszystkiego co polskie.

P. E. Żelezny opisał zebranym niesłychany napad bojówki hitlerowskiej na akademików **w Rybniku.** Mówca był jedną z ofiar bestjalskiego znęcania się Niemców nad bezbronnymi akademikami. „Nie pozwolimy — zakończył prelegent, — by krew akademików polskich rosiła bruki polskich miast!“

Przemówienie to nagrodzono długo niemilknącemi brawami.

Jako ostatni zabrał głos p. J. **Rabstein**, który omówił działalność związku niemieckich akademików, t. zw. „Verein deutscher Hochschüler“. Członkowie związku rozwijają czynną działalność antypolską na Górnym Śląsku; w czasie manifestacyj w Katowicach jeden z niemieckich akademików spisywał **nazwiska organizatorów i mówców manifestacyj dla użytku „Volksbundu“.**

Na zakończenie uchwalono dwie rezolucje przy ogromnym aplauzie zebranych. Podajemy z nich kilka główniejszych punktów:

„Zakładamy najenergiczniejszy protest przeciwko katowaniu ludności polskiej w Niemczech, a szczególnie na Śląsku Opolskim i w Warmji.

„Domagamy się **odebrania debitu wszystkim gazetom niemieckim** przychodzącym z Niemiec, oraz żądamy, by pociągano do jak najsurowszej odpowiedzialności wydawców i redaktorów pism niemieckich w Polsce za **wszelkie przejawy szkalowania państwa polskiego i drażnienia uczuć społeczeństwa polskiego;** wzywamy całe społeczeństwo do **konsekwentnego bojkotu** wszystkich towarów niemieckich; wzywamy wszystkie radjostacje polskie, aby w odpowiedzi na antypolską propagandę radja niemieckiego, stojącą w rażącej sprzeczności z konwencją radjową, uwzględniły w swych programach jak najobszerniejszy materjał informacyjny o Polsce.“

Protestujemy jak najenergiczniej przeciwko butnemu i prowokacyjnemu zachowaniu się członków „Verein Deutscher Hochschüller“ — Związku Niemieckich studentów w Krakowie i na Śląsku.

Domagamy się, by władze powołane zajęły się robotą konspiracyjną Związku Niemieckich Studentów.

Żądamy, by Związek Niemieckich Studentów w Krakowie złożył na ręce Senatu Uniw. Jag. **deklarację lojalności** wobec Rzplitej Polskiej i ogłosił ją w prasie polskiej.

Białe zęby: Chlorodont

Pasta do zębów, używana przez miljony ludzi na całym świecie. Pierwszorzędna w działaniu, oszczędna w użyciu.

Co słychać w Krakowie.

Środa 10: św. Antonina,
Czwartek 11: św. Franciszka,
Czwartek 11: wschód słońca o godz. 4.11, zachód o godz. 19.42.

—§—

NABOŻEŃSTWO ZA Ś. P. ST. TOMKOWICZA. W ub. poniedziałek odbyło się w kościele Marjackim nabożeństwo za duszę ś. p. Stanisława Tomkowicza, b. prezesa Komitetu Odnowienia świątyni Marjackiej. Mszę św. odprawił ks. infułat Kulinowski w asystencji duchowieństwa, w obecności licznego grona przyjaciół zmarłego. Po nabożeństwie, przy tablicy pamiątkowej, wmurowanej w południową ścianę kościoła, przemówił ks. Kulinowski, podnosząc zasługi ś. p. Tomkowicza na polu konserwacji zabytków sztuki i architektury kościelnej, a w szczególności kościoła Marjackiego; przemówił też p. Muczkowski imieniem Tow. Miłośników Krakowa. Jak wiadomo, w tablicy pamiątkowej, umieszczonej na murach kościoła w ostatnim czasie, widnieje płaskorzeźba, wykonane przez Karola Hukana, art. rzeźb. oraz napis ułożony przez dyr. A. Chmiela.

NA ĆWICZENIA WOJSKOWE. Ukazało się ogłoszenie o powołaniu podoficerów i szeregowców rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku 1933. Powołane są roczniki: 1909, 1907, 1905 i 1902. Szczegóły w afiszach.

86-CIU ANALFABETÓW NAUCZYŁO SIĘ CZYTAĆ I PISAĆ. Popis b. analfabetów i uczestników kursu oświatowego w Krakowie-Podgórzu odbył się dnia 7 maja b. r. Po modlitwie i odczytaniu ustępów z książki polskiej przez kursistów, ks. kanonik dr. J. **Niemczyński** w dłuższej przemowie zachęcił kursistów do pilnego korzystania z nauki w roku przyszłym i podziękował nauczycielowi p. A. **Wrońskiemu** za owocną pracę.

Następnie p. Wroński podziękował za opiekę i pomoc wszystkim protektorom kursu jakoto: ks. kan. Niemczyńskiemu, prezesowi I. Koła T. S. L: Witoldowi Ostrowskiemu, za utrzymanie i gorliwe popieranie kursu, pp. dyrektorowi kursu K. Haraschinowi, przew. Ligi Kat. R. Niezabitowskiemu i przew. Rady par. J. Magierze za przybycie na popis i opiekę. Po odczytaniu sprawozdania z postępów i odśpiewaniu hymnu związków: „My chcemy Boga“, kursiści (86 w 2 oddziałach), otrzymali od ks. Przewodniczącego pamiątkowe obrazki.

BOJKOT FILMÓW NIEMIECKICH W KRAKOWIE. Na walnem zebraniu Zrzeszenia Właścicieli Teatrów Świetlnych Woj. Krakowskiego w dniu 4 bm. wybrano nowy zarząd i uchwalono między innymi następujący wniosek: „Związek Właścicieli Teatrów Świetlnych Woj. Krakowskiego, przyłącza się do ogólnego protestu społeczeństwa polskiego w sprawie bojkotu filmów niemieckich z tem jednak, że zwraca się do Związku Zrzeszeń Teatrów Świetlnych w Warszawie, by ten starał się wyjaśnić sprawę filmów niemieckich, zakupionych przez biura krajowe **przed 21 marca br.**, gdyż bojkot tych filmów jako zapłaconych przez biura krajowe, a stanowiących majątek narodowy polski, **uderza wyłącznie w kieszeń obywateli polskich.** Równocześnie poleca się zwrócić do Zw. Przemysłowców filmowych, by **żadnych filmów produkcji niemieckiej**, w jakiejkolwiekby były wersji nakręcane, dla Polski nie zakupywali.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 20—22 gr; śmietanka 50—60 gr; śmietana 1—1.20 zł; ser zwyczajny 1 kg. 60—80 gr; masło deserowe 3.40—3.60 zł; zwyczajne 2.80—3 zł; jaja świeże sztuka 6—7 gr; ziemniaki 1 kg. 7—8 gr; buraki ćwikłowe 15—20 gr; marchew stara 25—30 g; cebula stara 20—25 gr; pietruszka stara 15—20 gr; seler stary 30—35 gr; włoszczyzna świeża 20—25 gr; jabłka 0.80—1.60 zł; kury sztuka 3—4 zł; kurczęta para 2.50—6 zł; kaczka sztuka 3—4 zł; gęś 4—5 zł; indyk 12—16 zł; indyczka 7—9 zł.

OKRADZIONO CUDZOZIEMCA. Juffe Emil, kupiec, zam. w Wiedniu zgłosił, że dnia 9 bm. w pociągu pospiesznym między Trzebinią a Krakowem skradziono mu portfel z kwotą 700 dolarów, 200 koron czeskich i 80 szylingów austrjackich.

DENATURAT — TRUJĄCY NAPÓJ. Dnia 8 bm. o godz. 11.30 wezwano Pogotowie ratunkowe do Wł. Kresakowej (Kalwaryjska 93), która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość spirytusu denaturowanego. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. Powód samobójstwa narazie nie ustalony.

RZUCIŁ SIĘ POD KOŁA POCIĄGU. Onegdaj popołudniu na terenie gminy Bronowice Małe rzucił się pod pociąg zdążający z Krakowa od Zebrzydowic Fr. Lorczyk, robotnik, zam. w Krakowie, Lelewela 15. Lorczyk poniósł śmierć na miejscu. Powód samobójstwa nie znany.

UDAWAŁ EPILEPTYKA, BY WZBUDZIĆ LITOŚĆ PRZECHODNIÓW. Pogotowie ratunkowe wyjechało onegdaj wieczorem na ul. Florjańską do Jana Bujaka, który symulując atak epileptyczny chciał wzbudzić litość u przechodniów. Został on zatrzymany w areszlach policyjnych.

—•—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

NA KURS TRYKOTARSTWA I KROJU TRYKOTARZY przyjmuje zgłoszenia Dyrekcja Muzeum Przem. i Instytutu Rzem. Przemysłowego do dnia 15 b. m.

WALNE ZEBRANIE KRAK. KOŁA PAŃ T. S. L. odbędzie się 19 bm. w poniedziałek o godz. 17-tej w Seminarjum żeńskiem, Podwale 6. II. p. W razie niedostatecznej liczby członków zebranie odbędzie się o pół godziny później.

WALNE ZGROMADZENIE WOJ. ZW. EMERYTÓW I EMERYTEK, oraz wdów i sierót po funkcjonarjuszach państwowych i samorządowych w Krakowie, odbędzie się w lokalu Kasyna Powszechnego w Krakowie. Rynek gł. 13 I p., dnia 14 bm. o godz. 10-tej. Zarząd zaprasza wszystkich członków jak i nie będących jeszcze członkami Związku pp. Emerytów i Emerytki o liczne wzięcie udziału w powyższem zebraniu.

—•—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Spadł z księżyca“ (Gośc. występ M. Maszyńskiego).

Czwartek: „Spadł z księżyca“ (Gośc. występ M. Maszyńskiego).

Piątek: „Spadł z księżyca“ (gośc. występ M. Maszyńskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Zungu“ (Cecylja Parker).

WANDA: „Jego Ekscelencja Subjekt“ (M. Ćwiklińska i E. Bodo).

APOLLO: „Złote sidła“.

SZTUKA: „Biała odaliska“ (Don Jose Mojica).

UCIECHA: Pod Twą Obronę (M. Bogda i Brodzisz).

BAGATELA: „Nieznany śpiewak“.

ATLANTIC: „Teodozja Sewastopol“ i komedja z Lili Damitą.

SŁOŃCE: Śpiew — całus — dziewczyna (w gł. rolach: Gustaw Fröhlich).

ADRIA: „Natchnienie“ (Greta Garbo) i „Buster się żeni“.

PROMIEŃ: „Mata Hari“ (Greta Garbo i Novarro).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 8 do 11 bm. film pt.: „Widmo Luwru“. W roli gł. Rene Navare.

—:o:—

„POCAŁUNEK PRZED LUSTREM“, sztuka Wład. Fodora o silnem napięciu sensacyjnem, grana od półtora roku na scenach wiedeńskich, będzie najbliższą premjerą teatru, w sobotę bież. tygodnia.

NOWA PREMJERA MUZYCZNA. W poniedziałek dnia 15 b. m. na przedstawieniu wieczornem, dana będzie nowa premjera opery krakowskiej „Lunatyczka“ („La Sonnambula“) W. Bellini'ego, którą uświetni gościnnym występem światowej sławy śpiewaczka koloraturowa Ada Sari w popisowej partji Aminy. Dalszą obsadę premjery tworzą artyści naszej opery pp.: Szymonowicz, Mazanek, Chmiel-Tryczyńska, Pastówna, Kruszewski, Woźniak. Opracowanie muzyczne dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, reżyserja J. Stępniowskiego, dekoracje Hier. Zwolińskiego.

—•—

Odczyty.

„O kopalniach przedhistorycznych w Polsce“. Odczyt p. S. Krukowskiego, kustosza państw. Muzeum Archeolog. w Warszawie, odbędzie się w lokalu Krak. Tow. Techn. przy ul. Straszewskiego 28 II p., w sobotę 13 bm. o godz. 18-tej.

—ooo—

Z sali sądowej.

Zabójstwo po pijanemu.

Przed Trybunałem Sądu karnego w Krakowie stanął **wczoraj** 45-letni **Józef Wajda**, rzeźnik z Piasków Wielkich pod Krakowem, oskarżony o zabójstwo swego szwagra, Jana Frasia, popełnione w dniu 27 sierpnia 1932. Jedną z przyczyn tragicznego zajścia były długotrwałe spory rodzinne, albowiem szwagrowie mieszkali w jednym domu, będącym własnością ich żon. W krytycznym dniu osk. Wajda przyszedł do domu pijany. Na podwórzu spotkał Frasia, którego począł lżyć. Fraś nie pozostał mu dłużnym i obraził go słownie; wówczas oskarżony rzucił się na niego i powalił go na ziemię. Na krzyk napadniętego wybiegła żona Frasia i rozdzieliła bijących się. Wajda pobiegł do domu, chwycił motykę i uderzył nią Frasia 2 razy w głowę. Fraś padł na ziemię, zalany krwią. Ranionego przewieziono do szpitala w Krakowie, w którym zmarł w dniu 30 sierpnia ub. r.

Oskarżony do winy się nie **poczuwa**, tłumacząc się, że w krytycznym dniu był pijany tak, że nawet nie pamięta, co wówczas robił.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd wydał wyrok skazujący osk. Wajdę na 2 lata więzienia, a uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące, zawiesił wykonanie kary na lat 4.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. **Partyka**, wotowali dr. **Stuhr** i dr. **Żmuda**, oskarżał prok. **Szypuła**, bronił dr. **Skiba**.

Tajemnica śmierci pod gruszą.

Drugi dzień rozprawy przed sądem przysięgłych przeciw osk. Sarnie.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano rodzinę śp. Marcjanny Cebulówny.

Najciekawsze były zeznania świadka Józefa Cebuli młodszego. Świadek ten **odwołał zeznania złożone na policji,** gdzie zeznał, że denatka opowiadała mu o zamiarze samobójczym, jakoteż nie potwierdził zeznań poprzednio w sądzie złożonych.

Świadek Aniela Cebulówna, siostra denatki zeznała, że oskarżony znał się z denatką od około 3 lat, często do niej przychodził, jednakowoż z zachowania się oskarżonego odniosła wrażenie, że oskarżony **nie miał zamiaru ożenić** się z denatką, bo nie prosił o jej rękę.

Po przesłuchaniu rodziny denatki, rozprawa o godz. 5 pop. przerwaną została do dnia dzisiejszego. Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Cieślewski, wotują s. o. Pilarski i s. o. Solecki, oskarża prok. dr. Boryczko. Oskarżonego bronią adw. dr. Aschenbrenner i dr. Banachowski w Wadowic.

Życie gospodarcze.

Nieuzasadnione zdenerwowanie.

Spokojne naogół ustosunkowanie się społeczeństwa wobec gwałtownych wahań kursu dolara ustąpiło w ostatnich dniach widocznemu zdenerwowaniu głównie pod wpływem alarmów szerzonych przez prasę sensacyjną, brukową. W bankach i kasach oszczędności zaroiło się od posiadaczy drobnych wkładów, którzy zasypują wprost te instytucje zleceniami, bądźto wycofując wkłady, bądźteż przerachowując gotówkę dolarową na złotową itp. Nie trzeba dodawać, że tak silny ruch utrudnia tym instytucjom wypełnianie normalnych czynności z niewątpliwą dla nich stratą a ze stratą czasu dla interesantów, którzy przychodzą w sprawach nie wyłącznie „przeliczeniowych“. Poszkodowanymi jednak najbardziej są nerwowi posiadacze wkładów, którzy wymieniając konta dolarowe na złotowe według kursu w danej chwili obowiązującego na rynku, muszą być przygotowani na znaczne straty, wobec faktu, że kurs ulega ciągłym zmianom. Do tego rodzaju operacji chwila obecna jest bezwątpienia najmniej odpowiednia. Stosunki na rynku finansowym są wciąż chaotyczne, niewyjaśnione skutkiem trwającej walki konkurencyjnej między dolarem a funtem i aż do ewentualnego uregulowania kwestji stabilizacji walut na czerwcowej konferencji londyńskiej można oczekiwać wciąż nowych niespodzianek.

W tych warunkach trudnem jest dokonanie takiej operacji finansowej, by zapewniła ona posiadancj w kasie czy banku oszczędności bezwzględne bezpieczeństwo przed ewentualnemi stratami kursowemi. Straty w posiadanym majątku powstają dziś zresztą w największym stopniu z innych przyczyn — skutkiem nowych ciężrów i świadczeń podatkowych, socjalnych itp. Zbyt pochopna wymiana posiadanej gotówki w najmniej odpowiedniej do tego chwili, naraża na dodatkowy, niepotrzebny uszczerbek.

Dolar coraz mocniejszy.

Pod wpływem korzystnej oceny sytuacji walutowej Stanów Zjednoczonych przez międzynarodowe sfery finansowe, kształtuje się **kurs dolara na giełdach międzynarodowych coraz mocniej. Przy tendencji zwyżkowej płacono we wtorek na giełdzie londyńskiej za funta 3.92 dolara** (w poniedziałek 3.99). W Zurychu notowano dolara po 4.45 franka, w Paryżu 22 franki, w Amsterdamie 214 i 3/4 guldena. **Także funt angielski zwyżkuje.** Paryż notuje funta po kursie 86.09, Zurych 17.54, Amsterdam 8.42 i 1/4.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). Giełda bez obrotów. Dolar 7.47—7.55; Londyn 30.20, 30.50; Szwajcarja 172.20, 172.50; Berlin 209—211.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Gdańsk 174.15; Holandja 359.50; Londyn 30.46; N. Jork 7.70; telegr. 7.75; Paryż 35.10; Szwajcarja 172.66; Włochy 47.40; Berlin nieof. 209.80. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 72; Lilpop 10; Starachowice 8.25. Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 38 do 37.80; 4 proc. inwestycyjna 100—100 i jedna czwarta; 5 proc. konwersyjna 44—44 i pół; 5 proc. kolejowa 37 i jedna czwarta; 6 proc. dolarowa 50 do 51 drobne; 4 proc. dolarowa 48, 48.40; 7 proc. stabilizacyjna 50, 50 i pół, 50.13; 10 proc. kolejowa 101.50. Tendencja mocniejsza.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30 — 7.53 (Bank Polski płacił rano 7.40, później 7.50).

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 57 i trzy piąte; dillonowska 68 i jedna czwarta; stabilizacyjna 56 i jedna czwarta; śląska 45.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.38; Londyn 17.60; N. Jork 4.50; Belgja 72.22 i pół; Włochy 27.25; Hiszpanja 44.35; Holandja 208.40; Berlin 121.75, Wiedeń oficj. 73; noty 56.75; Sztokholm 91.—; Oslo 89.50; Kopenhaga 78.40; Praga 15.42; Warszawa 58; Białogród 7; Ateny 2.95; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08; Helsinki 7.73.

—o—

Wzrost wkładów w P.K.O.

Miesiąc kwiecień zaznaczył się w P. K. O. **znacznym wzrostem zarówno wkładów oszczędnościowych, jak i liczby oszczędzających.** Wkłady wzrosły o 7.913.370 zł., osiągając na dzień 30 kwietnia stan 414.279.697 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych złotych 442.539.843.—.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu kwietnia P. K. O. wydała 18.480 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając ogólną liczbę 931.855 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.017.548 książeczek.

Samoobrona inteligencji przed pauperyzacją.

OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU INTELIGENCJI POLSKIEJ W KRAKOWIE.

W ub. niedzielę odbyło się w sali konferencyjnej Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej walne zgromadzenie Związku Inteligencji Polskiej w Krakowie. Przewodniczył prezes Związku b. rekt. Krauze. Obszerne sprawozdanie z działalności sekcji ekonomiczno-społecznej złożyła p. **W. Olesiowa**. Zadaniem tej sekcji, której p. Olesiowa przewodniczy, jest przysporzenie dochodów Związkowi.

Brak własnego lokalu utrudnia w wysokim stopniu rozwinięcie jej działalności, mimoto urządzono około 40 posiedzeń w okresie od listopada 1931, częściowo w wynajętym od Stowarzyszenia Nauczycielek lokalu, częściowo w mieszkaniach członków sekcji. Mimo trudności założono jednak dwie kuchnie dla inteligencji: jedną w P. K. O., obecnie przeniesioną na ulicę Lea 22 l. p., drugą przy ul. Retoryka 15 parter, gdzie po zupełnie niskich cenach (85 i 90 groszy) wydawane są obiady. Sekcja urządziła w roku ub. trzy zebrania towarzyskie w Domu Artystów, uzyskując z nich pewien, skromny dochód. W okresie świąt tak Wielkanocnych jak i Bożego Narodzenia udzielono pomocy w prowiantach kilkunastu rodzinom z inteligencji, które znalazły się w bardzo ciężkiem położeniu. Świadczenia te zostały pokryte z dochodu „zebrań towarzyskich“, ze sprzedaży obrazu ofiarowanego Związkowi przez artystę-malarza Olesia, oraz ze składek komitetowych i sympatyków organizacji.

Podobnie jak w latach ubiegłych, wystarał się Związek o miejsca ulgowe i zniżki we wszystkich zakładach kąpielowych w Polsce, dalej o zniżki w honorarjach u sześciu wybitnych lekarzy-specjalistów, u dwu dentystów, w 4-ch aptekach i 23 firmach konfekcyjnych i kolonjalnych. Adresy ich podaje biuro Związku przy ul. Retoryka 15 (parter). Związek mając przyobiecaną parcelę na prawie budowy od magistratu m. Krakowa, przystąpił obecnie do organizowania spółdzielni mieszkaniowej, zapewniającej udziałowcom mieszkania na własność.

Celem zdobycia funduszów na dalszą akcję, wystarał się Związek o koncesję na prowadzenie biura sprzedaży realności dzierżaw i wynajmu mieszkań. Biuro to zacznie funkcjonować z dniem 16 bm. również przy ul. Retoryka Nr. 15.

Jak wynika ze sprawozdania, przyjętego przez walne zgromadzenie z prawdziwem uznaniem — Związek Inteligencji Polskiej nie ustaje w wytężonej pracy, mającej na celu uzyskanie środków pomocy dla tych, których trudności dzisiejszych stosunków najbardziej dotknęły.

Na wniosek prof. Wodzinowskiego postanowiono nadać p. Olesiowej, w uznaniu jej pracy godność honorowej przewodniczącej Stowarzyszenia, poczem dokonano wyboru nowych władz Związku. Prezesem wybrany został p. **Mieczysław Strzetelski**, dyrektor spółdzielni, wiceprezesem adw. **dr. Br. Kuśnierz**. Godność członków honorowych nadano pp. b. prezesowi Akad. Umiej. drowi J. Rozwadowskiemu i p. K. H. Rostworowskiemu. Dr. Kuśnierz podniósł w dyskusji szereg zagadnień społecznych, związanych z akcją inteligencji, broniącej swej pozycji materjalnej w obecnym kryzysie.

—o—

Od czwarku dnia 4 bm. w kinoteatrze „SZTUKA“

Młodzieniec o porywającej urodzie, przepysznej budowy ciała i wspaniałym głosie — zwany jedynym następcą Valentina i rywalem Kiepury **DON JOSE MOJICA** śpiewa upajające melodje w roli Księcia Al-Hadi, w najświeższym i najpiękniejszym przeboju filmowym świata!

BIAŁA ODALISKA

Oszałamiający przepych wystawy! — Kwiat najpiękniejszych kobiet — Romantyczne, awanturnicze przygody! — Kairo — Aleksandrja — Paryż — Wenecja! Tak cudnej muzyki nie było jeszcze w żadnym filmie! Ten fascynujący film, o żywej, intrygującej akcji, pełen romatycznych przygód, budził wszędzie niezwykłe zainteresowanie i podziw!

Egzekucja inwentarza żywego i martwego

Ministerstwo skarbu rozesłało izbom skarbowym okólnik, polecający im sporządzenie norm, określających, **jakie nadwyżki inwentarza żywego i martwego niezbędne są do prowadzenia gospodarstwa rolnego, jakie zaś mogą być przeznaczone na cele egzekucyjne.** Normy te mają obejmować zboże, siano, słomę i inne ziemiopłody, niezbędne na zasiew i utrzymanie ludzi i zwierząt aż do nowych zbiorów. Normy mają być zróżniczkowane **zależnie od warunków gospodarczych danego warsztatu** (jakość gleby, intensywność gospodarstwa i t. p.). Normy te mają być podane niezwłocznie do wiadomości egzekutorów, celem stosowania się do nich, przyczem w razie, jeżeli płatnik żąda zmian, to sekwestrator obowiązany jest wezwać biegłych z grona miejscowych rolników, dających rękojmię bezstronnej opinji i protokularnie ustalić dokonane zmiany.

Zmniejszenie się palności budynków.

Z posiedzenia Rady P. Z. U. W.

W dniu 26 i 27 kwietnia b. r. odbyła się zwyczajna sesja Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Głównym przedmiotem obrad było zamknięcie rachunkowe Zakładu za rok 1932-gi, które Rada zatwierdziła. Bilans za rok sprawozdawczy okazał się **zrównoważony**, przyczem wobec dużego zalegania w płaceniu składki ogniowej przez ubezpieczonych — **odpisano na należności rejestrowe 12 miljonów złotych.**

Z należności ustalonej na rok 1932, obejmującej składki zaległe do 1 stycznia 1932 r. i przypisane za rok 1932, wpłynęło w tym roku **43.8%.**

Szkody ogniowe w roku 1932 w dziale przymusowych ubezpieczeń wynosiły **55.6%** składki, co oznacza znaczne **zmniejszenie się palności w stosunku do lat ubiegłych.**

Rada powzięła rezolucję, aby naczelny dyrektor Zakładu zwrócił się do władz skarbowych w sprawie **zreformowania obecnego systemu inkasa składek w drodze egzekucji przez organa skarbowe**, gdyż system ten obciąża nadmierną pracą P. Z. U. W. i nakłada zbyt wysokie koszta na płatników, nie dając dostatecznych wyników.

Dlaczego cement jest drogi.

Związek Budowniczych w Krakowie w nadesłanym komunikacie wyjaśnia następująco sprawę drożyzny cementu:

„Poza wysoką ceną cementu, jaką konsument (budowniczy, inżynier) musi płacić, **stworzyły Centrocement i podkartel** (Związek sprzedawców) **specjalne warunki sprzedaży, nieliczące się z obecnemi stosunkami gospodarczemi i potrzebami ruchu budowlanego.** Zdawaćby się powinno, że ci, którzy przy budowach przerabiają po kilkanaście, a niektórzy nawet po kilkadziesiąt wagonów cementu rocznie, winni być traktowani jak **hurtownicy**, t. zn. mieć możność kupowania swego zapotrzebowania **bezpośrednio w Centrocemencie.** Warunki zapłaty są możliwe do ustalenia w każdym poszczególnym wypadku — naturalnie nie można wymagać od budowniczych, aby zgóry składali wielkie kwoty, tak jak to zrobili hurtownicy — jednak konieczne jest pójście na rękę tym, którzy przez świadome i celowe stosowanie cementu na budowach, mogą walnie przyczynić się do większego jego użycia.

W handlu cementowym jednak **istnieje prawdziwy łańcuch: Centrocement sprzedaje hurtownikom, ci kupcom mniejszym, którzy w dalszym ciągu dostarczają cementu budowniczym i inżynierom** tak, że 9, względnie 5-procentowa zniżka ceny cementu, zamiast głoszonej 25-procentowej, w ten sposób byłaby usprawiedliwiona, jednak jest niezgodna z potrzebami społeczeństwa.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 9 b. m. następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 34.50—35; targowa stand. 30—20.50; dworska czerw. 74/75 kg. 36—36.50; żyto dworskie stand. 18.25—18.75; targowe stand. 18—18,25; owies dworski stand. 13.50—14; targowy stand. 13—13.50; jęczmień na krupy stand. 15,50—16; kukurudza krajowa 21—22; rumuńska 25—26; koński ząb (Natal) 35—36; proso 17—17.50; groch Wiktorja 31—33; zwykły jadalny 27—29; polny pastewny 20—21; peluszka 16—17, polny do siewu 21—23; fasola cukrowa biała (Jasiek) 42—46; biała 20—21; Wachtel 19—20; mieszana kolorowa 17—18; bobik siewny 14—15; pastewny 13—14; wyka ciemna 11.50 do 12; szara 11—11.50; łubin żółty 11.50—12; żółty do siewu 12—12.50; niebieski 10—10.50; niebieski do siewu 10.50—11; siano słodkie 6.50—7; średnie 6—6.50; kwaśne 4.50 do 5; koniczyna pastewna 7.50—8.50; słoma długa 4.50—5; mierzwa luzem 4—4.25; prasowana 4.75—5; kminek holenderski 160—165; koniczyna nasienna czerw. atest. 110—115; surowa czerwona 75—85; seradella czyszczona po 2-nie 14—14.50; **tymotka targowa 20—22**; mąka pszenna okr. Krak. **grysik pszenny 64—66**; grysikowa 60—62; 45% 61—62; 60% poznańska 55—56; **mąka żytnia okr. Krak.** I gat. 0—65% 30.50—30,75; II gat. **sitkowa 19** do 19.50; razowa 24—24,50; mąka żytnia okr. Poznań. I gat. 0—55% 30.50—31; graham pszenny 44—45; otręby żytnie 9—9.50; pszenne 8.75—9.25; mąka **czerwona z workiem** 11.75—12; pęcak fabryczny z workiem 27—28; chłopski bez worka 22—23; siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 27.50—28; chłopska bez worka 23—24; **kasza tatarczana cała** 38—40; ryż K52 54.80—57; ryż K53 50,65—53.50; ryż typ. 711 40.85—43.50 zł.

Tendencja słabsza — dowozy średnie.

Radjo.

ŚWIATOWY KONGRES MUZYCZNY WE FLORENCJI. Pomiędzy 30 kwietnia a 4 maja r. b. obradowali we Florencji najwybitniejsi współcześni kompozytorowie wszystkich krajów, że wymienimy tylko takie sławy muzyczne, jak Bartok, Bloch, De Falla, Dukas, Elgar; Hindemith, Strauss, Strawiński, Szymanowski. Na porządku dziennym Kongresu stała się między innemi dyskusja na temat muzyki z płyt gramofonowych, muzyki mechanicznej, wreszcie artystycznych zagadnień radjofonji. Już sam fakt, że grono czołowych kompozytorów nie pominęło w swych rozprawach powyższych kwestyj świadczy o tem, że radjo, płyta i mechaniczny instrument muzyczny zdobyły sobie już obywatelstwo w dziedzinie artyzmu i przestały być w mniemaniu przedstawicieli sztuki — macoszynemi dziećmi Parnasu.

ROK 1932 JEST REKORDOWYM ROKIEM BRYTYJSKIEGO PRZEMYSŁU RADJOWEGO. W ciągu roku 1932 sprzedano w Anglji aparatów radjowych i wszelkiego rodzaju radjosprzętu na sumę jednego miljarda szylingów, na akumulatory i baterje — jedna czwarta miljarda, na radjosprzęt — 140 miljonów, na lampy — 80 miljonów szylingów. W roku 1932 spieniężono o 170.000 aparatów odbiorczych (a więc na 200 miljonów szylingów więcej niż w roku poprzednim). Ten rekord brytyjskiego przemysłu radjowego jest tembardziej zastanawiający, że kryzys wszechświatowy, tak dotkliwy dla innych gałęzi przemysłu, tę dziedzinę wytwórczości angielskiej w cudowny sposób ominął.

OGRANICZENIA IMPORTU AMERYKAŃSKIEGO RADJOSPRZĘTU. Francuskie ministerstwo handlu opracowało nowelę, z mocy której amerykańskie aparaty radjowe mają być obłożone cłem sięgającym 20—40 dol. od aparatu; prócz tego Francja przyznała Ameryce tylko 1/4 tej kwoty importowej, na którą zgodziła się Holandja. Wobec tego amerykański przemysł radjowy telegraficznie zaprotestował przed Amer. Izbą Handlową w Paryżu przeciw takiemu ograniczeniu importu.

LOT DO STRATOSFERY A RADJO. Podczas trzeciego lotu do stratosfery, który będzie podjęty bieżącego lata z inicjatywy prof. Piccard'a, załoga balonu stratosferycznego zabierze ze sobą aparat nadawczy krótkofalowy, przy pomocy którego będzie pozostawała w stałym kontakcie z szeregiem europejskich stacyj odbiorczych, należących do osób prywatnych.

ZNACZENIE RADJA JAKO ŚRODKA PROPAGANDY. W jakim stopniu radjo odgrywa dzisiaj rolę potężnego narzędzia propagandy, widać z pośpiechu, z jakim rząd japoński, natychmiast po okupowaniu Mandżurji i ukonstytuowaniu się tam nowego rządu krajowego, przystąpił do budowy stacji nadawczej o sile 100 KW.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 11 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy i kom. meteorologiczny; 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12,10 Płyty i kom. meteor.; 12.35 Transmisje z Warszawy; 15.25 Płyty; 15.35 Odczyt z Warszawy; 15,50 Płyty; 16 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16,25 Transmisje z Warszawy; 17 Płyty; w przerwie komunikat LOPP.; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18 Koncert; 19 „Skrzynka pocztowa“; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Transmisje z Warszawy; 21.30 Słuchowisko z Katowic; 22.15 Muzyka taneczna ze Lwowa; 22.55 Komunikat meteorologiczny i policyjny z Warszawy; 23 Muzyka lekka; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 16 „Wśród książek“; 17 Koncert solistów; 22.15 Muzyka taneczna z „Bristolu“ we Lwowie.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Kom. meteorologiczny i kom. policyjny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty; 12.30 Państw. Instytut Met.; 12.35 XXVI-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 15.10 Komunikat Inst. Eksport; 15.15 Komunikat gospodarczy;

15.25 Bajki dla dzieci; 15.35 Odczyt pt. „Kultura spokoju“; 15.50 Koncert; 16.25 Francuski (kurs średni); 16.40 Odczyt „Szata roślinna a człowiek“; 17 Płyty; 17.40 Odczyt; 17.55 Program na dzień następny; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.20 „Kom. rolniczy Min. Roln. i Reform Rolnych“; 19.30 Kwadrans literacki; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Koncert. W przerwie: 20.55 Wiadomości sportowe, oraz 21 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.30 Słuchowisko z Katowic; 22.15 Muzyka taneczna ze Lwowa; 22.55 Kom. meteorologiczny, lotniczy i komunikat policyjny; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 17 Koncert kameralny; 19 Feljeton sportowy; 19.25 Komunikaty harcerskie; 21.30 Słuchowisko „Burmistrzanka Gryzelda“.

Dwóch Księży przyjmę od 1. czerwca i później.

Okolica górska, lesista — Spokój. — Rzeka Osława w pobliżu. Zgłoszenia: probostwo w Porażu p. Zagórz (ad Sanok).

Rozruchy na uniwersytecie wiedeńskim

Wiedeń, 9 maja. W instytucie **anatomicznym uniwersytetu wiedeńskiego** podczas wykładów prof. **Tandlera** a później na wydziale **prawniczym doszło dziś do poważnych rozruchów, sprowokowanych przez studentów narodowo-socjalistycznychh.** Hitlerowcy zaatakowali studentów żydowskich i socjalistycznych, przyczem wielu studentów zostało ranionych. Celem stłumienia rozruchów zawezwano policję, która opróżniła gmach instytutu i aulę uniwersytecką, aresztują 12 osób. Przeszło 20 studentów, przeważnie żydów obywateli polskich, węgierskich i amerykańskich zostało ranionych. Instytut anatomiczny i uniwersytet zostały zamknięte.

WYROKI ŚMIERCI W NIEMCZECH.

Berlin, 9 maja. W jednym z tutejszych więzień stracono dziś murarza Reinsa, który w roku 1931 **zamordował i obrabował listonosza.** — W Weiden stracono 46-letniego parobka **Schiedera**, skazanego na karę śmierci **za trzykrotne morderstwo.**

HITLER W KRÓLEWCU.

Berlin 9 maja. Kanclerz **Hitler** i minister Reichswehry v. **Blomberg** wyjechali dziś na krótki pobyt **do Królewca**, gdzie będą gośćmi dowódcy korpusu I. generała v. Branchitscha. Oficjalnie zapewniają, że wyjazd ten stoi w związku ze sprawami gospodarczemi.

POWÓDŹ BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ.

Berlin, (PAT). Według doniesień prasy, w ostatnich czasach **komuniści przy pomocy ulotek o treści wywrotowej, kolportowanych na całym obszarze Rzeszy, rozwijają energiczną agitację.** Z uwagi na wielkie zaabsorbowanie personalu, **policja polityczna nie zdołała dotychczas wyśledzić centrali tej nielegalnej agitacji.** Ogłoszony w tej sprawie komunikat apeluje do ludności, by przyczyniła się do wykrycia sprawców i oddawała ich w ręce policji.

Gandhi zapowiada 1-miesięczny rozejm.

Londyn 9 maja. Z Bombaju donoszą, że **wypuszczony z więzienia Gandhi, zapowiedział zawieszenie ruchu niepodległości cywilnej na miesiąc**, a równocześnie zwrócił się do rządu **z apelem o zwolnienie wszystkich więźniów** politycznych. Na inicjatywę Gandhiego **rząd indyjski postanowił rozważyć kwestję ogólnej** anmestji politycznej.

Kpt. Skarżyński odwiedzi polskie kolonje w Brazylji.

Warszawa, 9. 5. (Telef. wł.). Poselstwo Rzpltej w Rio de Janeiro **skomunikowało się z kapitanem Skarżyńskim**, który ciągle jeszcze przebywa w Maceio. Po przeglądnięciu samolotu kpt. Skarżyński zamierza przybyć **drogą powietrzną do Rio de Janeiro.** Kpt. Skarżyński pragnie **odwiedzić kolonję polską w Rio de Janeiro i w Kurytybie.** Władze brazylijskie okazują naszemu lotnikowi wszelką pomoc, a prasa omawia zwycięstwo lotnika polskiego, **podkreślając ustalenie nowego rekordu dla kategorji typu turystycznego oraz polską konstrukcję samolotu.**

Żydzi przenoszą się z Gdańska do Gdyni.

Warszawa, 9. 5. (Telef. wł.). Z powodu szykan hitlerowskich przeciwko żydom w Gdańsku i w obawie, by z chwilą, gdy hitlerowcy zdobędą w sejmie gdańskim większość, szykany te nie zwiększyły się, **Żydzi gdańscy poczynają przenosić swe interesy do Gdyni.** Przenoszą się tam różne firmy importowo-eksportowe.

Japońska ekspedycja karna przeciw chińskim partyzantom.

Londyn, (PAT.) Z Sui-Fen-Ho prowincji Kirinu, według informacyj z Charbina, **wyruszyła silna japońska ekspedycja karna w kierunku Tunging.** Ekspedycja ta ma za zadanie **rozproszenie oddziałów partyzantów chińskich, wspomaganych przez regularne wojska chińskie, zgromadzone w pobliżu granicy.** Garnizon japoński miasta Hulan w potyczce, która trwała przeszło 4 godziny rozproszył silny oddział chiński, zadając mu poważne straty. Przeszło **150 Chińczyków poległo w walce, a kilkuset jest rannych.** Oddziały powstańców chińskich, które zaczęły koncentrować się na północ od Charbina, zostały **rozproszone.**

NANKIN PODKREŚLA SWE PRAWA DO KOLEJI WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ.

Londyn, (PAT.) Z Nankinu donoszą, że po energicznym **proteście ambasadora chińskiego w Moskwie przeciwko propozycjom sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej** przez rząd sowiecki **Japonji**, rząd nankiński ogłasza deklarację podkreślającą, że **wszelkiego rodzaju układy, będące pogwałceniem umowy chińsko-sowieckiej z roku 1924 będą uważane za nieważne.** Rząd chiński dodaje w swem oświadczeniu, iż wszystkie sprawy, dotyczące kolei wschodnio-chińskiej, powinny w dalszym ciągu być rozpatrywane w porozumieniu między rządem chińskim i sowieckim i powinny podlegać układom, zawartym przez oba zainteresowane rządy.

Dziś i codziennie **„WANDA“** w teatrze świetlnym

Wyświetla od dnia 3 maja br. najmilszy i najrozkoszniejszy film sezonu. Arcywesoły program humoru i śmiechu.

Jego Ekscelencja Subjekt

Wielka komedja muzyczna. Szampański wir komicznych sytuacyj i miłosnych awanturek

W rolach głównych **M. Ćwiklińska, Ina Benita E. Bodo K. Tom. L. Fritsche, M. Rentgen i in.**

Muz. H. Wars. Reż. M. Maszyński. Zdjęcia wykonane na zagranicznej aparaturze KLANG film Tobis. Bez przesady twierdzimy jest to najlepsza komedja sezonu, która śmiało przewyższa wszystkie dotychczasowe i śmiało można ją postawić na równej mierze najlepszych komedji zagranicznych.

Początek przedstawień o godzinie 5, 7, 9·10 w niedzielę i święta o godzinie 3-ciej popołudniu

We środę dnia 3 maja br. o godz. 11.30 przedp. W sobotę dnia 6 maja br. o godz. 3 popoł W niedzielę dnia 7 maja br. o godz. 11.30 przedp.

3 poranki filmowe DZIEWCZĘ Z KRAINY BURZ — w rolach głównych Janet Gaynor Farrel — Ceny miejsc od 50 groszy.

Ostry kryzys konferencji rozbrojeniowej.

PRASA ANGIELSKA POTĘPIA TAKTYKĘ NIEMIEC.

Londyn 9 maja. Korespondenci genewscy dzienników londyńskich jednomyślnie wskazują na **coraz większe niebezpieczeństwo, jakie grozi konferencji rozbrojeniowej ze strony Niemiec.**

Korespondent **„Timesa“** zwracając się jaknajostrzej przeciw taktyce niemieckiej w Genewie pisze, że jeśli chodzi o Nadolnegó, to chciałby on, aby **komisja główna zaniechała dalszych pertraktacyj nad układem w sprawie ograniczenia zbrojeń** i udzieliła Niemcom zezwolenia do podjęcia nieograniczonych zbrojeń. Cierpliwość jest zaletą dobrą, ale **musi się wreszcie wyczerpać.** Jeżeli Nadolny nie stawia żadnych projektów zmian do planu ujednostajnienia armij europejskich, ani też nie stawia nic innego na miejsce artykułów, które chciałby, aby zostały skreślone, **to musi głosowanie rozstrzygnąć o dalszych krokach, jakie mają być podjęte.**

„Morning Post“ stwierdza, że jedynie uparte i negatywne stanowisko delegacji niemieckiej wstrzymało dalsze postępy konferencji. Taktyka niemiecka miała ten jeden skutek, że przekonała wszystkich o złej woli Niemiec i doprowadziła do zacieśnienia frontu antyniemieckiego. Dziennik wyraża uznanie dla energicznego stanowiska, jakie zajęła wobec Niemiec Anglja oficjalna. Ogólna tendencja wyraźnie wskazuje, że **odmówione zostaną Niemcom wszelkie ustępstwa i powzięta zostanie decyzja, która rozstrzygnie dalsze losy konferencji.**

„Daily Telegraph“ donosi o systematycznym **zaniku wszelkiej nadziei na zawarcie konwencji rozbrojeniowej na podstawie planu angielskiego.** W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że powzięta zostanie rezolucja **potępiająca wobec całego świata stanowisko Niemiec**, poczem dalsze prace konferencji zostaną odroczone do lepszych czasów, ponieważ obecna sytuacja jest zbyt poważna, aby można było rokowania doprowadzić do pomyślnego zakończenia.

„Daily Express“ stwierdza, że w chwili obecnej widocznym jest ciężki kryzys konferencji rozbrojeniowej.

Rada ministrów o wynikach misji Herriota.

Paryż, 9 maja. Dziś przedpołudniem odbyła się pod przew. prezydenta republiki rada ministrów, której przedmiotem obrad był **rezultat misji Herriota w Waszyngtonie.** Wedle komunikatu oficjalnego, rada ministrów **jednomyślnie wyraziła zadowolenie z powodu przyjaznego stanowiska i wyrozumienia, jakie okazał prezydent Roosevelt, oraz wyraziła Herriotowi gratulacje i podziękowanie za osiągnięty rezultat.** Rada ministrów poruczyła ministrowi spraw zagranicznych, aby polecił ambasadorowi francuskiemu w Waszyngtonie **zbieranie dalszego materjału na drodze dyplomatycznej, by na jego podstawie rząd mógł później powziąć decyzję.**

Paryż, (PAT.) Wbrew pogłoskom, jakie rozeszły się wczoraj **rząd francuski nie powziął żadnej decyzji co do zapłacenia raty**, której termin minął w grudniu b. r.

„Francuska Ottawa“.

Paryż, (PAT.) Dzisiaj rozpoczęły się obrady **konferencji międzyministerjalnej w sprawie stosunków gospodarczych Francji z jej kolonjami i krajami mandatowemi.** Obradom przewodniczy premjer Daladier. W obradach biorą udział szefowie poszczególnych resortów oraz szereg parlamentarzystów i wybitnych działaczy gospodarczych poszczególnych kolonij. Konferencję tę można nazwać „francuską Ottawą“, gdyż porusza ona **zagadnienia tranzytowe, ułatwienia dla obrotu towarów** i t. d. **Konferencja ma szczególnie ważne znaczenie wobec zbliżającej się londyńskiej konferencji światowej.**

Przemysł łódzki nie dotrzymuje umowy.

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.). Sytuacja na rynku pracy w Łodzi jest **bardzo niepewna.** Wielu przemysłowców **nie dotrzymuje warunków niedawno podpisanej umowy zbiorowej.** W wielu fabrykach wypłacono zarobki **niższe od stawek przewidzianych w umowie.** Na tle tego doszło **do okupacji fabryk przez niezadowolonych robotników.**

M. in. okupowano fabryki: Finstera, Hirschberga, Birnbauma, Spitza, Silbersteina, Barcińskiego i Buchego.

Przedstawiciele związków zawodowych postanowili odbyć w najbliższym czasie wspólne posiedzenie. Proponuje się wysłanie delegacji do władz z prośbą o interwencję u przemysłowców, by ci przestrzegali obowiązującej umowy.

NADWYŻKA W BILANSIE HANDLOWYM ZA KWIECIEŃ.

Warszawa, 9. 5. (Telef. wł.). Bilans handlu zagranicznego Polski w kwietniu przedstawiał w przywozie wartość **65.589.000** zł., w eksporcie **70.516.000 zł.** Saldo dodatnie wynosi zatem **4.927.000 zł.**

Zaprzysiężenie Prez. Rzplitej.

(Dokończenie ze strony 1-szej).

P. Prezydent Rzplitej wszedł **na salę w** towarzystwie marszałka Senatu, **prezesa Rady** Ministrów i świty. Marszałek Świtalski zapytał P. Prezydenta, czy przyjmuje wybór, a otrzymawszy **odpowiedź potwierdzającą**, zwrócił się do Elekta z prośbą o złożenie przysięgi przed Zgromadzeniem Narodowem, wręczając równocześnie Prezydentowi Rzplitej

TEKST PRZYSIĘGI.

Wśród ciszy i napięcia słychać słowa:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie Narodzie Polski na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję, praw Rzeczypospolitej a przedewszystkiem ustawy konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać, godności imienia Polski strzec niezachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę, obowiązkom i służbie poświęcić się niepodzielnie, tak mi dopomóż Bóg i Święta Jego Męka. Amen“.

Gdy P. Prezydent Rzplitej odczytał rotę przysięgi, **zwrócił jej tekst marsz. Świtalskiemu** i opuścił salę odprowadzony do skraju podjum przez przewodniczącego marsz. Świtalskiego i p. premjera Prystora. Marszałek polecił sekretarzowi odczytać **protokół drugiego Zgromadzenia Narodowego** a po przyjęciu tego protokółu, obwieścił zamknięcie Zgromadzenia Narodowego. Wbrew pogłoskom poprzednim, **salwy 21 strzałów nie było.**

TRZECH KANDYDATÓW NA PREMJERA.

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.) **Do wieczora do godz 7.45 nie było żadnych decyzyj w sprawie powierzenia komukolwiek misji tworzenia nowego gabinetu.** Jakkolwiek pierwotnie zapowiadano, że około godz. 8 można będzie oczekiwać nazwiska desygnowanego premjera, **a** może nawet nazwisk członków całego gabinetu, o tyle teraz wieczorem **mówi się, że desygnowanie przyszłego premjera nastąpi albo późną nocą albo dopiero jutro w środę.** O ile uprzednio wymieniano kandydaturę **posła Walerego Sławka** na stanowisko premjera, jako nie ulegającą kwestji, to w tej chwili **mówi się o trzech kandydatach**, mianowicie: pośle **Sławku**, ministrze **Becku** i min. **Jędrzejewiczu.** Podobno ta ostatnia kandydatura lansowana jest bardzo żywo. W tym stanie rzeczy należy uzbroić się w cierpliwość i oczekiwać **decyzyj z Belwederu i z Zamku.**

Spiski rewolucyjne i strajki w Hiszpanji

Madryt, 9 maja. Z różnych miast hiszpańskich nadchodzą **wiadomości z zapowiedzią strajku generalnego.** W Barcelonie na ulicach miasta krążą **silne oddziały wojska i policji.** Ubiegłej nocy wykryto szeroko zorganizowany **spisek zmierzający do obalenia rządu republikańskiego i przywrócenia monarchji.** W Andaluzji koncentrowane są po miastach **silne oddziały wojskowe.** W całej Hiszpanji zaprowadzono **ostre pogotowie wojskowe.**

NOWE WYPRAWY POLARNE.

W roku bieżącym projektują tu nową wyprawę do bieguna południowego, w której bierze udział b. towarzysz wypraw Amundsena, Anglik Lincoln Ellsworth, doskonały lotnik norweski Bernt Balchen oraz Anglik Wilkins, który w roku ubiegłym usiłował dotrzeć do bieguna na łodzi podwodnej.

Członkowie ekspedycji udadzą się na południe na specjalnym statku polarnym „Fanafjord“, który płynąć będzie pod flagą norweską. Ekwipunek wyprawy i samolot zostaną przewiezione do Zatoki Wielorybiej, niedaleko od bazy Amundsena z czasu jego wyprawy z przed dwudziestu kilka lat. Stąd dopiero Ellsworth i Balchen wystartują do lotu nad biegunem, którego trasa wyniesie przeszło 4.800 km. Lot ma trwać około 20 godzin. Na samolocie zainstalowany będzie aparat fotograficzny, robiący zdjęcia co minutę. Pozatem lotnicy, którzy zmieniać się będą przy kierownicy posiadają dwa aparaty fotograficzne. Na wypadek przymusowego lądowania samolot zaopatrzony jest w łozy zamiast kół oraz posiada pod skrzydłami „hamulce powietrzne“, które pozwalają zmniejszyć szybkość lotu do 30 km.

Ekspedycja wprawdzie nie zamierza spędzać zimy pod biegunem, na wszelki wypadek jednak, w razie gdyby warunki atmosferyczne nie pozwoliły na dokonanie lotu w czasie krótkiego polarnego lata, zaopatrzona jest w **żywność** i zapasy potrzebne do przezimowania w Zatoce Wielorybiej.

Również komandor Byrd zamierza w roku bieżącym lecieć do bieguna południowego na 3-motorowym aparacie Forda. Byrd **wraz z załogą swego** statku, składającego się z 40 ludzi zamierza spędzić zimę w okolicy bazy Balchena i **Ellswortha.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 105

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

— A no, wyobraź sobie, że dziwnym zbiegiem okoliczności schodziłem właśnie ze Świnicy, wracając z Morskiego Oka, i poniżej Liljowego usłyszałem nawoływanie twojej matki. Zaraz udałem się w tę stronę, doszedłem do niej i dowiedziawszy się, co zaszło, ofiarowałem się z pomocą.

— Pan jest dla nas doprawdy bardzo dobry!

— I odrazu oboje ruszyliśmy ku Ciemnosmreczynom. Tylko, że pani Wrażewska nie mogła już iść ze mną prędko, taka była wyczerpana. Więc zostawiłem ją i pobiegłem naprzód. Szukałem ciebie w stronie Doliny Piarżystej, bo myślałem, żeś ty może zawrócił ku Wrotom Chałubińskiego. A ty zabrnąłeś w przeciwną stronę?!

— A skąd pan odgadł, że mnie pan tutaj dogoni?

— A no, szukając ciebie po całym lesie zaszedłem do tych Słowaków, u których ty się zatrzymałeś i pytałeś o drogę. I oni mi powiedzieli, dokąd i z kim poszedłeś.

— A gdzie mamusia jest teraz?

— Została na drodze. Bo myśmy się podzielili w poszukiwaniach; ona miała przejrzeć okolice Zaworów, a ja tu wdole te lasy.

— A czy my ją tylko znajdziemy?

— O, bądź spokojny. Umówiliśmy się, gdzie się spotkać mamy. Ale ty pewno jesteś porządnie wygłodzony?

I nie czekając na odpowiedź Mirka, pan Bieżyński zaczął dobywać ze swego worka smakowite zapasy.

XV.

Złoty obłoczek.

Pani Wrażewska stała na rozłożystej Przełęczy Zaworów. Stała na wietrze, bez czapki, z rozwianym włosem, w kurtce rozpiętej szeroko i spoglądała wokoło.

Jej wzrok zrozpaczony biegł to ku wijącej się u jej nóg Wierchcichej Dolinie [1]), to ku zarysowanej ponad nią Gładkiej Przełęczy, która kryła za sobą Dolinę Pięciu Stawów, to znów przemierzał spływającą wdół ścieżkę na Liljowe, to wreszcie zwracał się w przeciwną stronę, na rozległe, zielone łąki, zawieszone ponad ogromną puszczą.

A potem biegł jeszcze dalej...

Oto w dzikim kotle Piarżystej Doliny tkwiły wysoko, jedno nad drugiem, Ciemnosmreczyńskie jeziora. Tam znowu dolinami płynęła fala bezkresnych lasów. A za niemi wspinała się ku Koprowej Przełęczy odludna Hlińska Dolina, ocieniona zbitym, pozbawionym dostępnych przełęczy, podniebnym murem grani Hrubego.

A z pod tej grani spływały olbrzymie smugi usypisk, ten znak widomy, że nic nie jest wieczne, że i te góry potężne ulegają zniszczeniu.

Jakiż smutek spływał na panią Wrażewską z tych obrazów przyrody! Jak pozbawione były one dla niej w tej chwili jakiegokolwiek uroku! Jakże surowy, nieubłagany, zimny był ich majestat!

Stała, dysząc ciężko po uciążliwym, nadmiernie szybkim marszu.

„Jeśli minie południe a mnie nie będzie widać długo na drodze z Ciemnosmreczyn, to znaczy, że go nie znalazłem. W takim razie niech pani wraca na Halę Gąsienicową i ze schroniska zatelefonuje do Zaruskiego".

Tak brzmiały ostatnie słowa pana Bieżyńskiego, gdy ją pozostawił na tej drodze.

Od tego czasu upłynęło wiele godzin; minęło już dawno południe. A jego jeszcze niema!

Przeszukała dokładnie okolice Zaworów, zapuszczała się we wszystkie drogi, rozbiegające się stąd na różne strony... I wracała znowu na to miejsce umówione, na którem spotkać się mieli. Wracała z niczem.

A jeżeli i on z niczem przybędzie?

W sercu jej wrzała burza.

— Co ja zawiniłam, że mnie tak los prześladuje?... Czy mało jednej ofiary, tak wielkiej, jaką poniosłam przed laty? Czy wszystko w życiu mam tracić?... Nie dość osamotnienia mojego? Nie dość dręczącej zagadki? Czy i tym razem... Nie!

Ujęła się dłońmi za skronie...

W tej chwili wydało się jej, że nienawidzi tych gór, że nawet znieść nie może ich widoku!... Bo jeśliby ją tu miało spotkać...

Bała się wymówić strasznych słów; bała się myśleć o tem, co ją spotkać może. To jedno tylko wiedziała, że nie zniesie widoku pana Bieżyńskiego, powracającego do niej bez syna, że nie przeżyje tej chwili, w której on będzie miał jej oznajmić jakąś złą nowinę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Wierchcicha Dolina jest przedłużeniem lub wyższem piętrem Cichej Doliny u jej wschodniego końca, przeciwległego Dolinie Tomanowej.

TANI TYDZIEŃ!

Księgarnia Krakowska, Kraków ul. św. Krzyża L. 13.

poleca:

z Wydawnictw Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu po cenach zniżonych

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY
wszystkie ilustrowane i oprawne.

156. K. GIŻYCKI: Przez knieje i stepy. Powieść. Str. 370 — zamiast zł. 10.— tylko zł. 5.—
157. J. JAWORSKA: Jacek w Poznaniu. Powieść. Str. 182 — zamiast zł. 5.20 tylko zł. 2.50
158. Leukotea. Powieść z dziejów starożytnego Rzymu. Str. 107 — zamiast zł. 3.— tylko zł. 1.20
159. Z. MORAWSKA: Na posterunku. Powieść historyczna — zamiast zł. 4.50 tylko zł. 2.—
160. E. SALGARI: Góra światła. Powieść egzotyczna. Str. 362 — zamiast zł. 7.50 tylko zł. 4.—
161. I. STARZEŃCZYK: Zwycięskie lilje. Powieść o polskich harcerzach. Str. 495 — zamiast zł. 10.— tylko zł. 6.—
162. J. STASZKIEWICZ: Było to pod Smoleńskiem. Powieść histor. z roku 1812 Str. 212 — zamiast zł. 5.— tylko zł. 2.50

KSIĄŻKI DLA DZIECI
wszystkie ilustrowane i oprawne.

163. N. ALEXANDROWICZ i Z. RABSKA: Dzień królików — zamiast zł. 3.50 tylko zł. 1.80
164. E. ATKINSON: Bobik od Franciszkanów. Powieść o piesku — zamiast zł. 6.— tylko zł. 3.—
165. H. DUNINÓWNA: Lwica — zamiast zł. 4.— tylko zł. 1.50
166. H. DUNINÓWNA: Pod srebrną falą — zamiast zł. 4.— tylko zł. 1.50
167. EBREM: W krainie cukierków — zamiast zł. 3.— tylko zł. 1.—
168. J. GERMAN: O małym królu i leśnej panience — zamiast zł. 3.— tylko zł. 1.—
169. St. MARCISZEWSKA - POSADZOWA: Dziecię Jezus — zamiast zł. 4.50 tylko zł. 2.—
170. K. ROSINKIEWICZ: Inspektor Mruczek — zamiast zł. 3.— tylko zł. 1.50
17. J. SZEPTYCKA: Jaś-Ptaś — zamiast zł. 5.— tylko zł. 2.—
172. M. SZUKIEWICZ: Noc św. Mikołaja — zamiast zł. 2.50 tylko zł. 1.—
173. Z. WYROBEK: O roztrzepanej Wini — zamiast zł. 3.— tylko zł. 1.—
174. Z. WYROBEK: O łakomczuchu, niejadce i brudasku — zamiast zł. 3.— tylko zł. 1.—
175. B. ŻULIŃSKA: Mały Jezus — zamiast zł. 4.50 tylko zł. 1.80

Ekspedycję zamówień zamiejscowych załatwia się tylko do dnia 14 maja b. r.

Wysyła jedynie za pobraniem pocztowem, po nadesłaniu należytości, z góry doliczając 10 proc. ceny książek zamówionych na koszta przesyłki, na konto w P.K.O. 404.620 (Księgarni Krakowska) lub przekazem poczt.

Po upływie podanego wyżej terminu obowiązywać będą ceny katalogowe.

Już wyszła z druku w drugiem rozszerzonem wydaniu nakładem

KSIĘGARNI KRAKOWSKIEJ

Kraków, ulica św. Krzyża L. 13.

Encyklika Leona XIII o kwestji robotniczej

„Rerum Novarum"

Przetłumaczył, wstępem i objaśnieniami opatrzył

X. J. Piwowarczyk.

Cena zł. 2.50.

Z wysyłką pocztową w opasce zwykłej po wcześniejszem nadesłaniu czekiem P. K. O. Nr. 404.620. lub przekazem pocztowym **zł. 2.90.**

Na 40 rocznicę enc. „Rerum Novarum" w r. 1931 przygotował Ks. Piwowarczyk nowe tłómaczenie encykliki Leona XIII i nowy do niej komentarz. W przeciągu paru miesięcy cały parotysięczny nakład został wyczerpany, a krytyka nie szczędziła wyrazów uznania dla tego wzorowego wydania encykliki papieskiej. Obecnie pojawiło się w nakładzie „Księgarni Krakowskiej" **drugie i zmienione** wydanie tejże encykliki. Zmiany polegają na tem, że tłumacz uzupełnił pierwsze wydanie wiadomościami o enc. „Quadragesimo anno" i o jej stosunku do znaczenia encykliki Leona XIII dla chwili obecnej.

Zbliżająca się 42 rocznica encykliki Leona XIII jest doskonałą okazją do zaznajomienia szerokich warstw społecznych ze wskazaniami społecznemi Stolicy Apostolskiej i tu znakomite usługi odda świeże wydanie encykliki Leona XIII przez „Księgarnię Krakowską". — **Wysyłka odwrotna.**

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30
Dzierż. Jan Kusiak
Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m. wykonuję się przy większych zamówieniach na raty.
Ceny 50% niższe niż wszędzie.

Wszelkie
przybory do szycia D. M. C. artykuły, hafty, koronki, wstążki, również pończochy, skarpetki, bieliznę męską i damską
poleca
ZOFJA AKSAKOWA
Kraków, Wiślna l. 4

BRZYTWY
nożyczki, maszynki do włosów i mięsa, noże starannie ostrzy i reperuje, dodaje nowe ostrza, z prowincji w tym samym dniu
SZLIFIERNIA „SZYBKOŚĆ"
J. Zubikowski, Kraków pl. Marjacki 9
Na składzie doborowy towar stalowy ostry.

Tapczany otomany rozkładanki garnitury salonowe tanio poleca tapicer św. Tomasza 4. Okazyjnie 6 poduszek włosiennych, przyjmuje wszelkie roboty.

WITRAŻE
oraz
oszklenia artystyczne
wykonuje najtaniej
Roman RYNIEWICZ
i
Fryderyk ROMAŃCZYK
KRAKÓW,
ulica Juljusza Lea 5.

Przepuklinowe Pasy
Opaski Brzuszne
Suspenzorja, prostotrzymacze
Aparaty ortopedyczne
Protezy ręczne i nożne, szczudła kule itp.
Wykonuje we własnej pracowni
Narzędzia Lekarskie
oraz
uskutecznia: naprawy, ostrzenie i niklowanie
L. Knapiński Kraków
ul. Mikołajska 7. Tel. 105-05

Zawiadomienie-
Artysta malarz dekorator kościelny
Zygmunt Milli w Krakowie
zawiadamia Przewiel. Duchowieństwo, że przeprowadził się z ul. Rakowickiej 1, na
ul. Straszewskiego 12.
Projektuje i przyjmuje nadal wszelkie zamówienia wchodzące w zakres malarstwa kościelnego, wykonując polichromję wnętrz kościołów wszystkiem trwałemi technikami po cenach bezkonkurencyjnych. Referencje i fotografje z wykonanych prac na żądanie przesyła.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.